Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 231 | **Katowice, środa 7-go października 1931 r.** | **Rok 30**

Świat szuka pokoju.

Tydzień już mija od czasu, kiedy premjer Laval i minister Briand opuścili Berlin, w którym bawili celem zamanifestowania gotowości pokojowego współżycia Francji z Niemcami, a odgłosy tego pobytu stale jeszcze są żywe i aktualne. Do narad, jakie odbyli francuscy mężowie stanu z niemieckiemi ministrami przywiązywano wielkie nadzieje, spodziewając się jakichś ważnych posunięć w kierunku zbliżenia obu narodów. Okazuje się obecnie, że poza wielkiem bezwątpienia znaczeniem moralnem wizyty berlińskiej, nie doszło do poważniejszego wyjaśnienia sytuacji. Nie jest to zresztą winą Francji; przyczyny nikłych wyników konferencji szukać należy w duchowem nastawieniu się olbrzymiej części narodu niemieck. do ustalonego traktatami pokojowymi porządku rzeczy w Europie, z którym Niemcy do dziś dnia nie mogą i nie chcą się pogodzić i dopóki nie uda się gruntownie zmienić umysłowości Niemiec w sprawach politycznych, bezpieczeństwo Europy nie będzie zapewnione, a niepokój, który dręczy narody, będzie trwał w dalszym ciągu.

Wstrząsy gospodarcze, które co pewien czas uderzają w Niemcy powinny — zdawałoby się — opamiętać ich, nawrócić na drogę rozsądku i wyrzeczenia się wszelkich rewizyj traktatów, by tem samem przybliżyć chwilę powszechnego zaufania między narodami, o którem tak wiele ostatnio rozprawia się. Polityka Niemców przenosi jednak krzywizny i kręte ścieżki nad prostą i jasną drogę -- pokojowego współżycia z sąsiadami. Z takiego stanu rzeczy zdają sobie dokładnie sprawę również i we Francji, gdzie początkowe zachwyty, w związku z wizytą Lavala i Brianda w Berlinie ustępują miejsca rozczarowaniu. Uwypukliło się ono zwłaszcza wyraźnie po ostatniem pogorszeniu się sytuacji gospodarczej w Niemczech.

Poważne pismo francuskie „Journal des Debats" omawiając krytyczne położenie Niemiec pisze między innymi, że „Niemcy znowu będą chciały zwrócić się o pomoc finansową do Francji, która przygotować się winna na pozostanie głuchą na wezwania tego rodzaju. Niemcy to przepaść, w której wszystkie zapasy nasze (francuskie) zginęłyby bezpowrotnie, gdybyśmy chcieli je tam rzucić. — Nie powinniśmy się dać wciągnąć w to zaczarowane koło. Utrzymując naszą potęgę nietkniętą, najlepiej będziemy pracować nad ogólnem odnowieniem Europy. Niemądrem byłoby wreszcie rujnowanie się dla kraju, który nie chce, nawet w opłakanym stanie, w jakim się obecnie znajduje, wyrzec się wywrotowych projektów".

Powyższa opinja prasy francuskiej nabiera specjalnej wagi na tle rychłego wyjazdu Lavala do Waszyngtonu na zaproszenie prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Hoovera. Niewątpliwie rozmowy prowadzone w Waszyngtonie nie będą bez związku z konferencją w Berlinie z tą chyba różnicą, że tematem obrad będą również poza gospodarczemi i sprawy polityczne.

Niemcy do tego właśnie punktu przywiązują największą wagę i już dzisiaj usiłują wmówić dyplomatom konieczność poruszania sprawy rewizji granicy polsko - niemieckiej. Nie czynią tego wprawdzie bezpośrednio od siebie ale przez różnych profesorów uniwersytetów, którzy w prasie zabierają na ten temat głos. Jeden z takich profesorów odradza naprzykład Francji przyjaźń z Polską i Czechami, przyczem chytrze podszeptuje jej, by szła na najdalsze ustępstwa w stosunku do Niemiec. Nie potrzebujemy się obawiać, aby sprawy polskie w Waszyngtonie były pod jakimkolwiek względem zagrożone. Po pierwsze dlatego, że bez nas nikt nie może decydować o naszych sprawach, po drugie Francja ma ustalony punkt widzenia na zagadnienia polsko-niemieckie, a po trzecie sam Hoover okazuje najmniej ochoty do słuchania rad podstawionego przez Niemców profesora. — Przeciwnie dochodzą wiadomości, iż prezydent Hoover wspólnie z premjerem Lavalem ma zażądać od Niemców, jako warunku udzielenia im pomocy finansowej, aby zaniechali na czas określony wszelkiej akcji, dążącej do rewizji traktatów. Wynika z powyższego, że podobnie jak w Berlinie i w Waszyngtonie nie uda się Niemcom w drobnej nawet części zachwiać porządkiem Europy, zabezpieczonym szeregiem traktatów i umów międzynarodowych. Tak przeto, wcześniej, czy później Niemcy muszą zrozumieć, że nie pora myśleć o rewizji granic, gdy się szuka pieniędzy.

Żywioł polski w Czechosłowacji

pomnaża swój stan posiadania mimo ucisku i szykan czeskich.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Ostateczne rezultaty wyborów komunalnych w pow. czesko-cieszyńskim i frysztackim przedstawiają się jak następuje: Z ogólnej liczby 810 mandatów (780 w r. 1927) Polacy zdobyli 372 (348), komuniści 113 (98), Czesi 273 (279), Niemcy 21 (25), Ślązakowcy 27 (26) i żydzi 4 (4). W stosunku do roku 1927 liczba przedstawicieli gminnych narodowości polskiej **podniosła się o 41 i wynosi procentowo 56,17 ogółu mandatów w obu powiatach.**

Niemcom również przybyło głosów.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Charakterystyczny dla nastroju panującego wśród ludności czesko-słowackiej w pasie Ziemi Hulczyńskiej jest wynik tamtejszych wyborów gminnych, który wykazuje, że **Czesi tracą swój stan posiadania na rzecz Niemców.** W 7 tamtejszych gminach, w których odbyły się wybory, Niemcy zdobyli 1559 głosów, podczas gdy Czesi tylko 1257, **tracąc 556 głosów czyli 31%.** W Niegoszycach, gdzie przedstawicielstwo gminne spoczywało dotychczas wyłącznie w rękach czeskich, wybrano 9 Niemców i tylko 6 Czechów. Prasa czeska wszystkich obozów politycznych bije z tego powodu na alarm i wzywa do wspólnej i solidarnej akcji na tym tak mocno zagrożonym terenie.

Dziki napad Niemców na poselstwo i konsulat polski w Berlinie.

Berlin. Wczoraj w południe niewyśledzeni sprawcy korzystając z braku posterunku policyjnego przed gmachem polskiego konsulatu generalnego oraz sąsiadującym z nim gmachem poselstwa R. P. w Berlinie wybili kilka szyb w oknach biur konsulatu, położonych na parterze, rzucając do wnętrza kamieniami brukowemi. Tylko dzięki przypadkowi żaden z urzędników konsularnych jakteż nikt z licznie zebranej w tych godzinach publiczności nie odniósł szwanku. Sprawcy napadu zbiegli. (PAT.)

Robotnicy w Anglji nie dadzą się wodzić na pasku i wyrażają zaufanie Mac Donaldowi.

Londyn. Wbrew zapewnieniom prowodyrów Partji Pracy, którzy w czasie swego kongresu zapewniali, że nastroje w szeregach partji zwracają się zdecydowanie przeciw rządowi narodowemu Mac Donalda, związek zawodowy górników w Seaham uchwalił postawić kandydaturę Mac Donalda w najbliższych wyborach. Pozatem zwrócił się tenże związek zawodowy do zarządu partji pracy z żądaniem unieważnienia uchwały, na podstawie której mieli się inni kandydaci ubiegać o mandat w tym okręgu. Do tej uchwały górników przyłączyły się również inne związki zawodowe.

Bolszewikom nie powiódł się pięcioletni plan gospodarczy.

Ryga. W organie najwyższej rady gospodarczej Z. S. R. R. „Sowieckoje Stroitielstwo" ukazał się znamienny artykuł p. t. „Wtoraja piatiletka", który wywołał wielkie wrażenie w Moskwie. Artykuł stwierdza, że pięcioletni plan gospodarczy w niczem nie zmienił sytuacji gospodarczej w Sowietach i jedynie wprowadził do gospodarki sowieckiej metody kapitalistyczne. Ułożenie uniwersalnego planu gospodarczego, któryby zgóry przewidział rozwój gospodarczy tak olbrzymiego kraju, jakim są Sowiety, **jest niemożliwe.** Socjalistyczna mądrość nie może obejść się bez fantazji i na tem polega największa wada pięcioletniego planu.

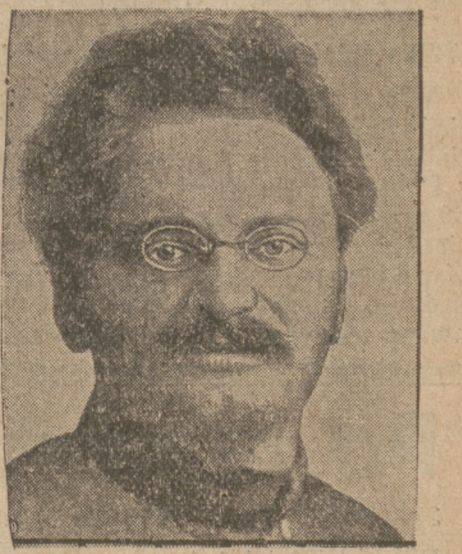
Druga piatiletka układana obecnie przez rząd sowiecki może jeszcze w większym stopniu, niż pierwsza, wywołać zamroczenie umysłów i wzrost nastrojów opozycyjnych.

Otwarte wystąpienie pisma sowieckiego przeciwko układaniu pięcioletniego planu gospodarczego spowodowało represje. Redakcja „Sowieckiego Stroitielstwa" została usunięta, a na miejsce opozycyjnych redaktorów mianowano nowy skład redakcji.

Zawieszenie zbrojeń morskich na 5 lat.

Nowy Jork. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych prezydent Hoover ogłosić ma w przyszłym tygodniu doniosłą **deklarację w sprawie zawieszenia zbrojeń morskich na okres 5-letni.** Według pogłosek w deklaracji tej poruszane mają być również kwestje podatków oraz inne zagadnienia. (PAT.)

Trocki osadzony w twierdzy tureckiej.



Według doniesień z Konstantynopola, Trocki miał otrzymać polecenie opuszczenia wyspy Principe i został osadzony w jednej z tureckich twierdz. Zarządzenie to spowodowane zostało podobno interwencją angielskich władz indyjskich z tego powodu, że Trocki w ostatnich czasach prowadził uderzająco obfitą korespondencję z b. królem Afganistanu Amanulahem, który ponadto osobiście często go odwiedzał. Z tego powodu powstało podejrzenie, że korespondencja między Trockim a Amanulahem ma na celu przygotowanie powstania w Afganistanie.

TELEGRAMY.

Goście bułgarscy w Katowicach.

Katowice. (PAT) Wycieczka dziennikarzy bułgarskich w liczbie 11 osób, składających się z wybitnych publicystów i działaczy Bułgarji, przybyła w poniedziałek o godz. 7,50 do Katowic. Na dworcu powitali gości z ramienia władz wojewódzkich nacz. dr. Kostka, w imieniu zaś Syndykatu Dziennikarzy prezes red. Rumun. Wkrótce po przyjeździe goście bułgarscy przesłali swe bilety wizytowe p. Wojewodzie dr. Grażyńskiemu i marszałkowi Sejmu Śl. Konstantemu Wolnemu. Po zwiedzeniu gmachu Województwa udali się goście na zwiedzenie kop. „Król" i Zakładów Azotowych w Chorzowie oraz fabryki wagonów i huty w Król. Hucie. Wieczorem podejmował gości miejscowy Syndykat Dziennikarzy obiadem przy udziale reprezentantów władz i szeregu instytucyj miejscowych. We wtorek o godz. 10.30 wycieczka odjedzie do Krakowa. Wycieczce towarzyszy stale w podróży Apolinary Kiełczyński, reprezentant prasowy R. P. w Sofji.

Konferencja Episkopatu Polski w Częstochowie.

Częstochowa. W dniach 6, 7 i 8 b. m. odbędzie się na Jasnej Górze konferencja Episkopatu Polski. (KAP.)

Unieważnienie wyborów w okręgu przemyskim.

Warszawa. (PAT.) Sąd Najwyższy unieważnił wybory w okręgu nr. 48 Przemyśl, wskutek czego stracili mandaty posłowie Galica, Grodzicki, Augustyński, Jurczyk wszyscy z BBWR., Zahajkiewicz (Klub Ukraiński) oraz Pawłowski (Stronnictwo Ludowe).

Zgon zasłużonego działacza.

Poznań. Zmarł tu wczoraj jeden z najstarszych dziennikarzy wielkopolskich ś. p. Józef Siemianowski w wieku lat 65. Ś. p. Siemianowski pracował przed wojną w wydawnictwach polskich w Wielkopolsce i na Śląsku, gdzie położył duże zasługi około obudzenia ducha narodowego wśród ludności śląskiej. Również jakiś czas przebywał w Krakowie, po wojnie pracował przez pewien czas jako redaktor na Górnym Śląsku a następnie powrócił do Poznania, gdzie ostatnio był współpracownikiem „Orędownika Wielkopolskiego". (PAT).

300 więźniów głoduje dobrowolnie.

Wilno. (PAT.) Do Wilna nadeszła wiadomość o trwającej od tygodnia wielkiej głodówce w więzieniu karnem w Połocku. Nie przyjmuje pożywienia 300 więźniów politycznych. Władze sowieckie zarządziły wysłanie 200 więźniów do innych więzień. 100 głodujących osadzono w pojedyńczych celach i zastosowano względem nich ostre represje.

Niebezpiecznie jest mówić w Niemczech o pokoju.

Hamburg. (PAT.) Zapowiedziane odczyty pacyfistów odbyły się bez udziału Herriota, który usprawiedliwił swą nieobecność chorobą. Przemawiał Francuz prof. Kaesler, Hiszpan generał Burguete i Polak Prager. Narodowi socjaliści starali się niedopuścić do wygłaszania odczytów, a nawet przewodniczącemu przerywano ciągłemi okrzykami i pogróżkami tak, że policja musiała usunąć część publiczności z sali. Generał Burguete nie mógł dokończyć swej mowy, którą podano później jedynie w tłumaczeniu. Przewodniczący starając się uspokoić zebranych, zaznaczył, że **wstydzi się za swoich rodaków, którzy nie pozwolą przemawiać gościom zagranicznym i nie dopuszczają do głosu nawet obywatela państwa, któremu Niemcy dużo zawdzięczają z okresu wojny, co mówca uważa za hańbę.** Charakteryzując zachowanie się publiczności wobec cudzoziemców w porównaniu ze stosunkami poza granicami Niemiec, **przewodniczący jako przykład stawia Polskę, gdzie sam wygłaszał odczyty.**

Wystawa automobilów w Paryżu.



W ostatnich dniach dokonano w Paryżu otwarcia wystawy automobilów, którą przedstawia nasz obrazek. Widzimy na nim mnóstwo samochodów, nadesłanych z poszczególnych wytwórni europejskich. Wystawa cieszy się powodzeniem i jest odwiedzana bardzo licznie przez tłumy publiczności.

Dzielne lotniczki wytrwale dążą do celu.

Wilno. Odbywające lot dookoła Polski lotniczki na awionetkach „Śląsk" i „Powstaniec", które o godz. 10 wystartowały z Lidy, wylądowały w Wilnie o godz. 10.30 i po uzupełnieniu zapasów benzyny wystartowały do Grodna.

W Chinach dalej się kotłuje.

Tokio. (PAT.) Cztery kontrtorpedowce japońskie otrzymały rozkaz odpłynięcia do Szanghaju w związku z wzmagającym się ruchem antyjapońskim w dolinie Yang-Tse.

Pogrzeb dziennikarza polskiego w Wiedniu.

Wiedeń. Przy udziale licznej publiczności austrjackiej i polskiej odbył się pogrzeb dziennikarza polskiego Szymona Kwaszewskiego. Przemówienia wygłosili dr. Fieberger imieniem austrjackiego urzędu prasowego, red. Dietz imieniem związku dziennikarzy zagranicznych oraz dr. Goldscheider imieniem dziennikarzy polskich. W pogrzebie wzięli liczny udział członkowie kolonji polskiej z konsulem generalnym p. Morawskim i dr. Juljuszem Twardowskim na czele. (PAT).

Strajk w Gdańsku zaostrza się.

Gdańsk. Strajk w porcie gdańskim zaostrzył się. W następstwie teroru ze strony żywiołów komunistycznych, wszyscy pracujący dotąd pracownicy portowi porzucili pracę. Wobec tego firmy eksportujące polskie zboże kierowały swe transporty na Gdynię. Przeładunek towarów prawie zupełnie ustał. Obecnie ładuje się przeważnie tylko węgiel i to w ograniczonych ilościach.

Sieje śmierć i zniszczenie gwałtowny cyklon.

Buenos Aires. Nad Santa Fe przeszedł gwałtowny cyklon, który spowodował śmierć kilku osób w miejscowości Guillerina. W miejscowości Neconquista cyklon uszkodził 60 domów. 25 osób w tej miejscowości zostało ciężko poranionych. (PAT)

Kolonij im się już zachciewa.

Essen. (PAT.) W związku z wizytą premjera Lavala i ministra Brianda w Berlinie, tutejsza prasa **wznowiła kwestję zwrotu kolonij niemieckich.** Również odbył się w Essen **odczyt o niemieckiej Afryce południowo-zachodniej. Podkreślano konieczność popierania szkolnictwa niemieckiego w tej b. kolonji niemieckiej.** Prelegent pastor Johansen zaznaczył, że na czele ruchu propagującego niemczyznę w południowo-zachodniej Afryce stoi oddział w Essen związku kobiet kolonij.

Tajemniczy samolot nad Rzymem

Rzym. W sobotę wieczorem ukazał się nad Rzymem samolot nieznanego pochodzenia z którego rozrzucono nielegalne ulotki. Ulotka zawierała wezwanie do króla o zniesienie istniejącego reżymu. Agenci natychmiast usuwali egzemplarze odezw, w czem pomagała im publiczność. Władze zarządziły pościg za samolotem, który, jak tu przypuszczają, przybył z Korsyki. Rozrzucana ulotka podpisana była przez Aljans Narodowy. (PAT).

Wielkie wrażenie papieskiej encykliki.

Rzym. (PAT.) Ogłoszona onegdaj wieczorem encyklika „Nova Impendet" wywołała wielkie wrażenie w świecie katolickim. Jest to krótkie, lecz wymowne wezwanie Ojca Św. do rychłego zorganizowania krucjaty miłosierdzia i pomocy dla dotkniętych klęską bezrobocia i kryzysu gospodarczego. Ojciec św. opisuje niedolę dzieci, jako niewinnych ofiar tej klęski i apeluje do wszystkich ludzi serca i dobrej woli o niezaniedbywanie obowiązków chrześcijańskich. „Wszyscy stanowimy jedną rodzinę — głosi encyklika — powinniśmy dzielić się radością, ale również uczestniczyć w troskach i nieszczęściu bliźnich." Papież przypisuje kryzys rywalizacji narodów, zbytnim wydatkom, wyolbrzymionym zbrojeniom. Wzywając dostojników Kościoła i całą hierarchję kościelną do akcji miłosierdzia, Papież zaleca gorliwie modły, wezwania do Boga: Panem nostrum quotidionum da nobis hodie.

Deficyt Ameryki za kwartał.

Waszyngton. Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych za pierwszy kwartał roku budżetowego wedle danych urzędu skarbu, wynosi 380.495.000 dolarów. Spodziewają się, że deficyt za cały rok wynosić będzie będzie około 1½ miljarda dolarów, o ile nie zmniejszy go ewentualna podwyżka podatków.

Z pieniędzmi zabrali również kasjera.

Hartford (Ameryka). 4-ch bandytów przybyło samochodem do Citizens State, porwało 30 tysięcy dolarów i uprowadzili kasjera, który pełnił równocześnie funkcje burmistrza miasta. Pomimo ostrzeliwania bandyci zbiegli. (PAT)

Po zbrodni.

2) (Ciąg dalszy).

Był to wieśniak jadący w pole z pługiem zaprzężonym w parę koni. Gwizdał piosenkę, wystrzępiając trzaskawkę u bicza.

— Jakóbie! — zawołał ktoś na niego.

Wieśniak się obrócił.

— A! to ty Franciszko! Cóż to tak rano dziś wstałaś?

— Idę oto uprać ten tobołek bielizny u studni; to niedaleko.

— Ja jadę właśnie w tamtą stronę; włóż tobołek na konia.

— A dobrze, i owszem. A jakże tam u was żona, dzieci? zdrowe?

— Ja jestem najbardziej chory z całej rodziny — odrzekł wieśniak rozśmiawszy się serdecznie; — wszystko idzie jako tako, praca, wesele i zdrowie.

I spróbował trzaskawki, palnąwszy z bicza aż się echo rozległo.

Morderca długo ścigał go oczyma, potem głębokie westchnienie wydarło się z jego piersi a wzrok skierował się na pole.

— No, trzeba iść; już dwadzieścia cztery godzin jakem... Tam już wszystko się odkryło, szukają mnie, godzina opóźnienia może mnie zgubić.

W dziesięć minut potem ujrzał w oddali dzwonnicę. Na ten widok zwolnił kroku, miotany sprzecznemi uczuciami, pociągany ku wsi głodem od którego w głowie mu się kręciło, wstrzymywany trwogą, która mu radziła uciekać od mieszkań ludzkich.

Po długiej nareszcie walce, podczas której posuwał się ciągle naprzód, ślizgając się poza ścianami i krzakami, miał już wejść do wsi, gdy w tem o paręset kroków ujrzał coś błyszczącego. Była to blacha i rękojeść od pałasza strażnika wiejskiego.

— On może ma już mój rysopis — mruknął z drżeniem.

I zwróciwszy się szybko, skoczył w lasek rozciągający się na lewo.

Zapuścił się weń przyśpieszonym krokiem, zapomniawszy o głodzie i myśląc tylko o tem, żeby jaknajprędzej uciec od wsi. Lecz niebawem dotarł do brzegu lasku, który rozciągał się ledwie na kilku stajach. Dalej ciągnęła się równina. Wysunąwszy głowę z pomiędzy gałęzi, żeby się rozpatrzyć po okolicy, ujrzał jakiegoś człowieka siedzącego na trawie i jedzącego śniadanie. Był to ów wieśniak Jakób.

Śliczne miejsce obrał sobie na salę jadalną. Był to rodzaj parowu kamienistego, wysłanego trawą i mchami oplątanego pnącemi się roślinami o liściu zielonym, żółtym lub purpurowym, stosownie do kaprysów tego potężnego kolorytu, który się zowie: Jesień. Struga przerzynająca parów pełna była wody przejrzystej, na dnie, której błyszczały kamyczki białe, gładkie, przeźroczyste jak onyks. Zresztą śliczne to gniazdko rozkosznie ocienione było klombem brzóz o pniach chropowatych a białych, o liściu delikatnym i drżącym. Poza tą oazą rozciągały się orne pola, po których smugi babiego lata unosiły się i połyskały niby ogromne nici srebrne.

Śniadanie Jakóba składało się z kromki chleba razowego i kawałka sera; zapijał je przejrzystym jabłecznikiem, z dzbana trzymanego w lodowatej wodzie strugi.

Białe zęby silnego wieśniaka zatapiały się w razowcu z apetytem, któryby w bankierze wzbudził ochotę podzielenia skromnej jego uczty; przerywał ją sobie tylko od czasu do czasu, przemawiając parę słów przyjacielskich do swoich szkap, które o kilka kroków od niego po bratersku dzieliły się wiązką siana.

— To szczęśliwy człowiek! — pomyślał morderca.

Potem dodał ale tylko w głębi swego sumienia:

— Tak tam jest praca, miłośc rodzinna, spokój i szczęście..

Miał ochotę pójść do Jakóba i poprosić go o kawałek chleba; ale spojrzawszy na podarte w szmaty odzienie swoje — wstrzymał się; a przytem myślał, że twarz jego nosi na sobie cechę zbrodni i że go zdradzi na pierwszy rzut oka.

W tem posłyszał czyjeś kroki; odwrócił się i ujrzał przechodzącego starca w łachmanach; wlókł się zgarbiony z kijem w ręku i z torbą płócienną przewieszoną przez ramię. Był to żebrak.

Morderca potoczył za nim wzrokiem pełnym zazdrości a sumienie znów mu szepnęło:

— Oddałbyś wszystko, żeby być na jego miejscu? on żebrze, ale jest wolny; chodzi gdzie chce, z sercem czystem, z sumieniem spokojnem, spożywając bez obawy chleb który mu dadzą jako jałmużnę. On może spojrzeć za siebie nie lękając się ujrzeć trupa, spojrzeć obok siebie nie obawiając się zobaczyć kata, spojrzeć przed siebie nie bojąc się spotkać z widmem szubienicy. Tak, on jest szczęśliwy ten stary żebrak; masz rację, że mu zazdrościsz!..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Środa
7
października

N. M. P. Różańcowej
Św. Marka P. W.

— **Nie wiedzą, komu oddać spadek.** Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że w dniu 11 marca 1930 roku zmarł w miejscowości Evanston, Stanu Illinois w Ameryce Północnej, robotnik fabryczny Aleksander Perkowski, pozostawiając po sobie spadek — którego wysokość nie jest narazie określoną. Zmarły nie posiadał w Ameryce żadnych krewnych, liczył rzekomo lat około 56, miał być synem Franciszka Perkowskiego. Osoby zainteresowane winne się zwracać bezpośrednio do konsulatu generalnego R. P. w Chicago pod adresem: Consulate General of the Republic of Poland, w Chicago Ill, 844 Rush Street.

Województwo śląskie.

* **Tantjemy na bezrobotnych.** Gazety na Śląsku donoszą, że członkowie zarządu katowickiej spółki akcyjnej i Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury, wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej zrezygnowali z tantjem i z 20 procent uposażeń od dnia 1 października rb., a ponadto postanowili 5 do 6 proc. swoich dochodów przekazać na rzecz bezrobotnych. W ślad za tem wyżsi urzędnicy tych przedsiębiorstw przyłączyli się do tej akcji z tem, że potrącone im 20 proc. oddane zostaną na akcję pomocy bezrobotnym.

Wiadomość tę podajemy z pełnem zadowoleniem, temwięcej, że na łamach naszych pism kilkakrotnie podawaliśmy konieczność podobnej akcji. Apel nasz nie pozostał bez echa, czego dowodem jest właśnie omawiane postanowienie zarządu i pracowników katowickiej spółki akcyjnej i zjednoczonych hut Królewskiej i Laury. Życzyćby sobie tylko należało, by i inne przedsiębiorstwa poszły w ten ślad.

* **Nowe wystąpienia z sądownictwa.** W ostatnim tygodniu wystąpiło ze służby w sądownictwie na Śląsku dalsze grono sędziów, a mianowicie dr. Pisarek oraz pp. Bartmański i Horski z sądu w Katowicach, i z sądu w Król. Hucie dr. Pitra oraz p. Maskuliński. Dr. Pisarek w najbliższych dniach otwiera kancelarję adwokacką.

* **Stan bezrobocia na Śląsku.** Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że w czasie od 24 do 30 września br. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zwiększyła się o 454 osób i wynosiła 61.072 osoby. Z tej cyfry przypada na górnictwo 9470, hutnictwo 1965, hutnictwo szkła 58, przemysły: metalowy 6442, włókienniczy 616, budowlany 4540, pozostałe przemysły 3443. Niewykwalifikowanych bezrobotnych było 30.043, rolnych 46, umysłowych 4449. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 17 191 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy zasiłku państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 9215 osób.

Z Katowickiego

Osoby zaginione.

Katowice. Dnia 26 ub. m. oddaliła się z domu ul. Młyńska L. 23 Antonina Mika, urodzona 17 sierpnia 1911 r., z zawodu krawczyni, stanu wolnego i dotychczas nie powróciła. Zaginiona jest wzrostu 1,66 m, o włosach ciemnych twarzy pociągłej, oczach szarych, postaci szczupłej, na lewym policzku czarne znamię. Wiadomości, któreby się miały przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionej, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Sprawy sądowe.

Katowice. W sobotę stanął przed sądem redaktor odpowiedzialny „Kattowitzer Zeitung", dr. Hoffmann, który odpowiadał za artykuł o pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Sąd odwoławczy zatwierdził wyrok sądu I. instancji, który skazał go na 100 zł. grzywny.

Ofiarny emeryt.

Katowice. Znany na Śląsku z czynnego udziału w pracy plebiscytowej i udziału w powstaniach p. Wesołowski, obecnie emerytowany ogrodnik, złożył jako ofiarę na rzecz bezrobotnych dwa centnary marchwi i dwa centnary pomidorów. Marchew i pomidory przydzielono dla kuchni ludowej w Katowicach. Składając ofiarę, p. Wesołowski zaznaczył, że chętnie by widział, gdyby poszczególni jego dłużnicy, należne mu sumy, złożyli na pomoc bezrobotnym.

Skradli z lotniska szyny.

Katowice. W nocy na 1 bm. skradziono na lotnisku w Katowicach na szkodę kierownictwa LOPP. Katowice 60 sztuk po 5 m. długości szyn kolejki wąskotorowej — ogólnej wartości 1500 zł. W toku dochodzeń ustalono, iż sprawcami kradzieży są bezrobotni Karol Bujok z Roździenia, Jan Wacław i Florjan Nalepa — obaj z Małej Dąbrówki. Wymienieni przy pomocy furmanki odwieźli skradzione szyny w kierunku Giszowca, gdzie prawdopodobnie zamierzali je spieniężyć. Skradzione szyny zakwestjonowano i złożono na posterunku w Giszowcu a Bujoka, jako głównego sprawcę kradzieży przytrzymano, zaś spólnicy jego zbiegli.

Działalność tanich kuchen.

Katowice. W ubiegłym miesiącu wydano bezrobotnym i biednym powiatu katowickiego w kuchniach ogółem 204.826 porcyj obiadowych. Koszta ich wynosiły 29.502 zł.

Rabusie przed sądem doraźnym.

Katowice. W tym tygodniu odbędą się pierwsze dwie rozprawy przed sądem doraźnym. Pierwszy zasądzony został Antoni Jordanek, który nad Rawą obrabował mężczyznę. Następnymi kandydatami będą bracia Trutwinowie, którzy napadli na mistrza kominiarskiego Czepoka w Król. Hucie

Oszust naciąga naiwnych ludzi.

Cisownica w Cieszyńskiem. Dnia 13 sierpnia br. zjawił się w mieszkaniu Michała Pilcha w Cisownicy pewien osobnik, przedstawiający się za agenta Banku Zaliczkowego i Kredytowego w Krakowie i domagał się od Pilcha wydania mu obligacyj dolarówek, celem skontrolowania. Pilch nie przeczuwając nic złego, wręczył osobnikowi posiadane obligacje na kwotę 360 zł. który po krótkiem zbadaniu włożył wspomniane obligacje do teczki skórzanej, oświadczając Pilchowi, że obligacje te są bezwartościowe i zamienione będą na inne. Osobnik po zabraniu dolarówek, opuścił mieszkanie i udał się w kierunku Ustronia i dotychczas Pilchowi ani zabranych dolarówek, rzekomo bezwartościowych, ani też wymienionych nie doręczono.

W toku dochodzeń ustalono, iż oszust ten wyłudził od żony Pawła Drozda, również z Cisownicy, 6 złotych, wystawiając jej pokwitowanie z nazwiskiem: „Bożek agent Banku Zaliczkowego i Kredytowego w Krakowie". Przeprowadzony w tym kierunku wywiad ustalił, iż Bożek w Krakowie wogóle nie jest znany, jak również agenta we wspomnianym banku o nazwisku takiem nie ma.

Opis oszusta: wzrost około 165 cm, szczupłej budowy ciała, lat około 25, cera twarzy śniada, wygląd podobny do żyda, włosy czarne, oczy czarne, twarz golona, bez wąsów, ubranie i kapelusz popielate, mówił dobrze po polsku, był w posiadaniu grubej laski bambusowej żółtej i ciemno-bronzowej teczki skórzanej. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia faktycznego nazwiska sprawcy, pochodzenia jego i ewtl. ujęcia, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Wystawa Morska w Katowicach.

Połów ryb na polskiem wybrzeżu!

Na wystawie morskiej w Katowicach występuje z licznemi mapami, wykresami etc. Morski Urząd Rybacki, oraz Instytut Meteorologiczny. Stoiska te obrazują czas połowu na naszem wybrzeżu wątłusz, szprotów, śledzi i płastug — tak popularn. u nas ryb, stanowiących dla wielu tanie, a smaczne pożywienie — wielkie i różnorodne sieci obrazują, w jaki sposób odbywa się połów ryb na morzu. Wykresy Instytutu Meteorologicznego, na podstawie poczynionych przez szereg lat obserwacyj, wskazują natomiast czas, kierunek i stopień nasilenia wiatrów nad polskiem morzem, chroniąc częstokroć naszych rybaków i żeglarzy przed ryzykownemi wyprawami w okresie burzy.

Składane łodzie żaglowe i kajaki na Wystawie Morskiej.

Firma „Mars" z Lublińca i Jenkner i Wagner z Bielska urządziły na Wystawie Morskiej w Katowicach pokaz wspaniałych składanych łodzi żaglowych, oraz kajaków, wyrabianych całkowicie w kraju. Eksponaty te swoją precyzją, oraz pomysłowością urządzenia budzą istotnie wielki podziw zwiedzających Wystawę, szczególnie niekłamany entuzjazm miłośników sportu wodnego.

Z ruchu harcerskiego.

Założenie drużyny starszoharcerskiej.

Król. Huta. W niedzielę, dnia 27-go września została założona w Król. Hucie drużyna starszoharcerska przez komendanta hufca dha Kubice. Do drużyny tej mogą należeć harcerze, który ukończyli 20 lat życia i mają poza sobą już kilka lat pracy w harcerstwie. Zadaniem tej drużyny będzie praca wśród drużyn całego hufca. Pomiędzy członków podzielone zostaną działy, które będą prowadzili w hufcu, jak wychowanie fizyczne, chór, krajoznawstwo i t. p. Należy się spodziewać, że drużyna starszoharcerska rozwinie się wkrótce należycie i że wnet można będzie zbierać wyniki jej pracy.

Zebranie C. K. P. H. w Król. Hucie.

Król. Huta. W tych dniach odbyło się zebranie Centralnego Koła Przyjaciół Harcerstwa w Król. Hucie w gmachu ratusza. Przewodniczył zebraniu p. prezydent Spaltenstein. Po odczytaniu protokółu była omawiana sprawa akcji letniej w b. roku. Sprawozdania o akcji złożyli komendantka hufca żeńskiego i komendant hufca męskiego. Jak wynikało ze sprawozdań akcja letnia tegoroczna spełniła w o wiele wyższym stopniu swe zadania, aniżeli zeszłoroczna. Następnie sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Koła p. prof. Jędral. Po wolnych wnioskach zakończono zebranie.

Odprawa drużynowych w hufcu harcerskim.

Król. Huta. Odprawa drużynowych hufca odbyła się dnia 29 września. Na porządek dzienny złożyły się m. in. sprawa biegu naprzełaj, kursu terenoznawstwa, oddziału p. w., stopni i sprawności oraz raportów.

Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Chorzów w Katowickiem. Dnia 1 bm. odbyło się zebranie K. P. H. w Chorzowie, na którem omawiano sprawy związane z kołem oraz omówiono program działalności na czas najbliższy. Na zebraniu złożyli sprawozdanie z akcji letniej drużynowa i drużynowy drużyn chorzowskich. Na zebraniu był również obecny kierownik szkoły p. Stypa.

Próbne spisy ludności.

We wszystkich okręgach powszechnego spisu ludności przeprowadzone zostaną do dnia 10 bm. próbne spisy, które mają na celu praktyczne zaznajomienie referentów spisowych z formularzami i instrukcjami, oraz z samą techniką przeprowadzania spisu.

Referenci spisowi dokonają próbnego spisu w dwóch teoretycznych okręgach spisowych, jednym miejskim i jednym wiejskim, z których każdy obejmie około 100 osób, oraz mniej więcej 20 mieszkań. Oba te prowizoryczne okręgi spisowe sformułowane będą w ten sposób, aby uwzględniły typowe stosunki miejskie i wiejskie.

Spis dokonany będzie przez referentów spisowych osobiście, przyczem wynotują oni dokładnie wszystkie nasuwające się w czasie próbnego spisu wątpliwości, trudności w stosowaniu instrukcyj itd.

Spisy próbne odbędą się w poszczególnych okręgach w różnych terminach. Celem wyjaśnienia wynikłych w czasie tych spisów kwestyj, oraz omówienia całokształtu spraw, związanych z akcją spisową, odbędą się w ciągu bieżącego miesiąca wojewódzkie zjazdy referentów spisowych.

Włamanie się do piwnicy.

Katowice-Zawodzie. W nocy z 3 na 4 bm. weszli nieznani sprawcy przez wybicie dziury w suficie w piwnicy magazynu Spółdzielni Spożywczej „Społem" w Zawodziu przy ul. Krakowskiej 16 i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych marki: Płaskie, Egipskie, Damskie i Rarytas, kilkanaście paczek tytoniu najprzedniejszego i kilkanaście puszek sardynek — łącznej wartości około 3000 złotych. Na miejscu sprawcy pozostawili łom żelazny, długości 80 cm, którym posługiwali się przy wybiciu otworu w piwnicy. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Z Król. Huty

Kradzież drutu.

Król. Huta. Dnia 1 bm. skradziono z podwórza przy ul. Kościelnej 12 na szkodę magistratu miasta Król. Huty około 100 m. drutu miedzianego, grubości 4 mm, wartości około 100 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego drutu.

W restauracji skradli mu zegarek.

Król. Huta. Dnia 2 bm. skradziono w restauracji Melka przy ul. Katowickiej robotnikowi Józefowi Hejdzie z Król. Huty zegarek kieszonkowy marki „Tull", wartości około 120 zł. Silnie podejrzany o kradzież jest niejaki Józef Strzoda z Król. Huty, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

Znowu skradziono rower.

Król. Huta. Z przed składu Smacznego przy ul. 3 Maja 10 skradziono w dniu 2 bm. na szkodę robotnika Jerzego Simona z Chorzowa rower męski marki „Sylwia" Nr. 008402, wartości 300 zł.

„Kropelki na miłość".

Król. Huta. Pod powyższym tytułem odegra sekcja teatralna Stowarzyszenia Stenografów systemu S. S. Balczyńskiej w Król. Hucie komedyjkę we wtorek, 6. bm. w szkole XIV (sala teatralna) przy ul. 3 Maja 78 po zebraniu miesięcznem Stowarzyszenia, rozpoczynającem się o godz. 19.30. Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

Z Świętochłowickiego

„Z dziejów chłopów śląskich".

Świętochłowice. Po przerwie letniej Kasyno Polskie w Świętochłowicach podejmie ponownie swoją działalność odczytową i w środę, 7. bm. o godzinie 20 w sali Kasyna p. dyrektor Donnerstag wygłosi odczyt na temat: „Z dziejów chłopów śląskich".

Przeciwko połączeniu „Wielkich Hajduk z Świętochłowicami.

Świętochłowice. Właściciele domów w Świętochłowicach odbyli w tych

dniach zebranie protestacyjne, na którem sprzeciwiali się gorąco planowi połączenia obydwu gmin.

Wieczór Kościuszkowski.

Nowy Bytom. Tow. gimn. „Sokół" Nowy Bytom urządza w niedzielę, 11-go bm. na sali p. Grychtoła o godz. 19 wieczorek Kościuszkowski, połączony z różnemi występami drużyn sokolich. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie „Sokoła", mieszczącym się w hali gimnastycznej.

Oddanie do użytku dworca.

Szarlej w Świętochłowickiem. Nowy budynek dworca Szarlej — Piekary zostanie w tych dniach wykończony, tak, że w najbliższym czasie należy spodziewać się oddania go do użytku publicznego.

Niebezpieczna pogróżka.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. Dnia 2 bm. doniósł do policji Józef Hassa, że jego ojciec Paweł, nieżyjący z rodziną od kilku miesięcy, a zamieszkały obecnie u inwalidy Dawida, wygraża rodzinie wysadzeniem mieszkania za pomocą materjału wybuchowego w powietrze. Na skutek tych informacyj przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Dawida, w którym mieszka Hassa i znaleziono 17 i pół m. lontu, jednak materjału wybuchowego nie znaleziono. Dochodzenia są w toku.

Z Pszczyńskiego

Ucieczka więźnia.

Mikołów w Pszczyńskiem. Dnia 3 bm. o godz. 15,35 w czasie odprowadzania więźnia Teofila Wiesnera z Kostuchny pow. Pszczyna do więzienia sądowego w Mikołowie zbiegł tenże na ul. Miarki w Mikołowie. Dochodzenia celem ujęcia zbiegłego więźnia w toku.

Z Rybnickiego

Opłaty przymusowe na bezrobotnych.

Rybnik. Magistrat tutejszy zamierza obłożyć podatkiem wszelkie opłaty za gaz, prąd elektryczny i wodę. Pozatem takimże podatkiem mają być obłożone bilety kinowe i teatralne.

Wybory do kasy chorych.

Rybnik. W dniu 28 września odbyły się wybory do ogólnomiejscowej kasy chorych. Wyniki tych wyborów są następujące: G. F. P. osiągnęła 1116 głosów — 11 mandatów. P. P. S. 125 głosów — 2 mandaty, Z. Z. P. 70 głosów głosów i 2 mandaty oraz wspólna lista polsko-niemiecka 300 głosów i 1 mandat. Listy starego zarządu nie otrzymały ani jednego mandatu. Z pośród list pracodawców lista prorządowa uzyskała 570 głosów i 7 mandatów, zaś lista Ch. D. 111 głosów i 1 mandat.

Kobieta skradła z mieszkania odzież.

Rybnik. Dnia 2 bm. Agnieszka Piechaczkówna w czasie chwilowej nieobecności w mieszkaniu Gertrudy Cyrowskiej skradła letni płaszcz damski — granatowy, suknię czarną, bluzkę, 2 pary pończoch i jedną poduszkę, poczem zbiegła.

Samobójczy krok więźnia - podpalacza.

Wodzisław w Rybnickiem. W celi więzienia sądowego w Wodzisławiu usiłował pozbawić się życia przebywający w areszatch pod zarzutem dokonania szeregu podpaleń 24-letni Alojzy Konieczny. Zamach samobójczy (przez powieszenie się) dostrzegła służba więzienna. Koniecznego odcięto, a przybyły lekarz dr. Mende, po godzinnym zabiegu przywrócił samobójcy życie. Przyczyną usiłowanego samobójstwa był niewątpliwie strach przed karą. Na kilka bowiem godzin przed zamachem samobójczym Konieczny był przesłuchiwany w obecności osób, które przez swoje szkaleńcze czyny poszkodował.

Zniknięcie roweru.

Brzezie w Rybnickiem. Z korytarza urzędu pocztowego w Brzeziu skradziono w dniu 1 bm. listonoszowi Karolowi Burce rower męski bez marki nr. 40882, wartości 200 zł.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

W tych dniach odbyło się w **Szombierkach** zebranie młodzieży, na którem założono towarzystwo śpiewu i wybrano zarząd, który ma istotnie najlepsze chęci do pracy około zorganizowania młodzieży w nowo założonem towarzystwie polskiem.

*

W pewnej rodzinie przy ulicy Piekarskiej 19 w **Bytomiu** dorosła córka obchodziła swe urodziny. Jako gość obecny był na tej uroczystości domowej były narzeczony tej dziewczyny, niejaki Badura z Chorzowa (województwo śląskie). W czasie, gdy towarzystwo bawiło się w mieszkaniu, Badura wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił sobie do piersi. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Zwłoki zostały zabrane przez policję.

*

W własnem mieszkaniu w **Wilkowicach** odebrał sobie życie przez powieszenie robotnik Loske. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie stwierdzono.

Z Zabrskiego.

Zatrudniony w „Szybie Jerzego" w **Zabrzu** rębacz August Gwóźdź został ciężko okaleczony przez spadający węgiel. Rannego odstawiono do szpitala.

*

Według doniesienia gazet niemieckich zarząd „Oberschlesische Kokswerke" wskutek braku zamówień zamknął biuro pracowników dla konstrukcji żelaznych przy hucie „Redena" w **Zabrzu**, a wszystkim pracownikom wręczył wypowiedzenie pracy. Wytwórnia przedmiotów drobnych pozostanie w ruchu jak dotychczas.

*

Niedaleko **Żydowiny** wykoleił się w środę pociąg towarowy, wskutek czego tor kolejowy został zatarasowany węglem na przeciąg całej doby. Ruch utrzymano przez przesiadanie. Przyczyną wykolejenia były zniszczone szyny. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Z Gliwickiego.

Przed mieszkanie gospodarza Kruzika w **Rzeczycy pod Łabętami** zajechał samochód osobowy, którym przybyło trzech wytwornie ubranych osobników. Panowie ci przedstawili się jako policyjni urzędnicy śledczy i powiadomili rodzinę K., że ich ojciec skradł 3 tysiące marek, dlatego przeprowadzić muszą rewizję domową. K. znajdował się w tym czasie w Zabrzu. Podczas przeprowadzania rewizji znaleziono materjał na ubranie, lornetkę i większą ilość srebrnych pieniędzy. Przedmioty te zostały przez „wywiadowców" obłożone aresztem i zabrane. Gdy K. powrócił do domu, sprawa się wyjaśniła. Z opisu „urzędników" K. wywnioskował, że są to robotnicy z jego warsztatu pracy. To też natychmiast doniósł policji, która aresztowała robotnika Józefa Malejkę z Zabrza. Dwóch wspólników M. nie chciał zdradzić.

Z Prudnickiego.

W miejscowości **Dittersdorf** (?) woźnica Alfons Barnet pracował na polu. Podczas pracy dostał się pod walec i doznał pęknięcia czaszki. W beznadziejnym stanie odstawiono Barneta do domu chorych w Prudniku.

*

W powiecie prudnickim od dłuższego czasu grasował nieuchwytny złodziej kur i drobiu, a kilkakrotnie przeprowadzone śledztwo nie dało żadnych wyników. Dopiero w ubiegłą sobotę okazało się, że kury kradł nie człowiek, lecz wytresowany pies, który za wskazówkami swego pana rzucał się na kury, dusił je i następnie przynosił. Leśniczy Lorenz zastrzelił „złodzieja", a właściciela jego aresztował. Znaleziono przy nim w plecaku 6 tłustych kur.

Los górnika.

Niedobczyce w Rybnickiem. Na kopalni Rymer zabity został przez spadające masy węgla robotnik Jan Sacher z Niedobczyc. Górnik pozostawił żonę i siedmioro dzieci. Zwłoki odstawiono do kostnicy leczniczej Spółki Brackiej.

Z Lublinieckiego

Praca nad nowemi gmachami użyteczności publicznej.

Lubliniec. Obecnie wre praca przy rozbudowie szpitala powiatowego. W rozszerzonym gmachu otrzymają pomieszczenie sale operacyjne oraz 100 łóżek. Jeszcze w tym roku zostanie ukończona budowa szkoły powszechnej w surowym stanie. Szkoła obejmować będzie 19 sal wykładowych, pracownię robót ręcznych, oraz ubikacje do nauki gospodarstwa domowego. Należy się spodziewać, że na następny rok szkolny nowy gmach będzie oddany do użytku, gdyż obecna szkoła powszechna posiada tylko 11 sal na 1277 dzieci.

Z Bielskiego

Śmierć wskutek porażenia prądem.

Żebracza w Bielskiem. Dnia 4 bm. w podziemiach kopalni „Silesia" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Jan Wróbel z Bestwiny, powiat Biała. Wróbla znaleziono przy pompie elektrycznej dnia krytycznego martwego i według orzeczenia lekarskiego — śmierć przypuszczalnie nastąpiła wskutek porażenia prądem elektrycznym.

Z Cieszyńskiego

Zwolnienie 500 robotników.

Goleszów w Cieszyńskiem. Goleszowska fabryka cementu wypowiedziała na 15 bm. pracę około 500 robotnikom. Wszelkie wysiłki dyrekcji fabryki, by termin zwolnienia przesunąć, nie wydały — wobec stale zmniejszającego się zbytu cementu — żadnego rezultatu.

Z całego świata.

Zuchwały napad bandycki.

Berlin. W Lichterfelde dokonano we wtorek w biały dzień zuchwałego napadu bandyckiego na okręgową kasę oszczędności. O godzinie 15 wtargnęło do kasy dwóch młodych zamaskowanych, uzbrojonych w rewolwery bandytów i wezwało urzędnika do wydania pieniędzy. Gdy kasjer usiłował wezwać pomocy, bandyci oddali szereg strzałów — raniąc go bardzo ciężko w kręgosłup tak, iż padł nieprzytomny na ziemię. Następnie złoczyńcy zgarnęli pieniądze, leżące na kasie, do teczki i na rowerach zbiegli. Pościg za niemi nie dał rezultatu.

W Jugosławji zima w całej pełni.

Zagrzeb. Prasa tutejsza donosi o niezwykle obfitych opadach śniegu w różnych dzielnicach Jugosławji. W miejscowości Maglaj w Bośni, spadł śnieg do wysokości 25 cm. wyrządzając wielkie szkody na polach kukurydzy, w sadach i na polach jarzynowych. Około miejscowości Jajce, w Bośni, warstwa śniegu wynosi 70 cm., wobec czego komunikacja między poszczególnemi miejscowościami chwilowo przerwana. Na górach Słowenji leży śnieg. Zgłodniałe dziki zapędzają się do pobliskich wsi, wyrządzając w polach poważne szkody.

Hotel — miasto.

Nowy Jork. Prezydent Hoover dokonał onegdaj otwarcia w obecności 200.000 osób luksusowego hotelu Waldorf Astria, liczącego 47 pięter i położonego przy Parku Avenue. Budowa gmachu hotelu i plac przy nim kosztowały 40 miljonów dolarów. Hotel ma 2.200 pokoi. Ma on swoją pocztę, telefon i radjostację. W podziemiach znajdują się garaże dla prywatnych wagonów kolejowych.

Złóż datek na fundusz bezrobocia, PKO. 307.795

Zwycięzca.

Chrystus Pan przed swem Wniebowstąpieniem rzekł do Apostołów: **„Idźcie i nauczajcie wszystkie narody"... — „Ja jestem z wami aż do końca świata".** Poszli Apostołowie i podbili wówczas znany świat pod panowanie Chrystusowi, który rzekł: **„Jam zwyciężył świat".** Zwyciężył Chrystus przez Apostołów i dalej zwycięża i zwyciężać będzie przez dalszych Apostołów, których Papież w imieniu Chrystusa wysyła. Ci dalsi apostołowie, czyli misjonarze, są wiernem odbiciem Chrystusa Pana, bo odebrali od Niego posłannictwo: „Jako Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam".

Posłuszny na głos Chrystusa opuszcza misjonarz swą rodzinę, swą ojczyznę, wszystko, co ma drogiego, i żyje jak Chrystus, który rzekł: „że lisy mają jamy i ptaki niebieskie mają gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma, gdzieby skłonił głowy swojej". — Tak też pisze pewien misjonarz: „Domy, które zamieszkujemy, nie mają pięter, ściany są z drzewa surowego, podłoga jest z ubitej ziemi, dach i sufit nieraz z gałęzi. — Wskutek tego latem jest nieznośnie gorąco a zimą powietrze syberyjskie. Od lipca do listopada, tną nas komary, a przez cały rok dokuczają nam krety".

Odpowiednie do mieszkania jest podróżowanie misjonarza. Coprawda, gdzie główne są centra misyjne, tam można się posługiwać nowoczesnemi środkami komunikacji, lecz gdy misjonarz dociera do pierwotnych zamieszkań pogan, tam nie ma on ich, a zresztą na bezdrożnych polach, w lasach dziewiczych, w podróżach na wyspy i mokradła jakoteż w miejscowościach, gdzie olbrzymie rzeki szeroko się rozlewają, nie przydałyby się one na nic. Nieraz zamieszkać musi misjonarz w biednych chatach krajowców na odludziu, gdzie kilku tylko skupiło się pogan. Często dzikie zwierzęta i jadowite żmije przerywają spokój i ciszę, jaka otacza pierwotne osiedla.

A ten misjonarz, znosząc cierpliwie wszystko, przynosi wszystko, bo przynosi Boga, przynosi skarb wiary, przynosi cywilizację. Czyż nie powinien być on we wszystko, czego potrzeba, hojnie uposażony? Zdawałoby się tak. A jednak często pozbawia się on chętnie nawet niezbędnych rzeczy, nieraz czekają go srogie prześladowania a nawet męczeństwo. Inna rzecz,że misjonarzy jest o wiele za mało. Chociaż obecnie liczymy ich okoo 17 tysięcy, to z nich 15 tysięcy zajętych jest z konieczności w pracy duszpasterskiej nad już nawróconymi a reszta dopiero stara się o nawrócenie ogromnej 1000 miljonowej liczby pogan. Jeżeli zaś weźmiemy za przykład Chiny, które liczą do 450 miljonów mieszkańców, będzie się liczbowo sprawa ta przedstawiała, że wobec 2200 misjonarzy, jacy w tym kraju pracują, przypadnie 220 tysięcy niewiernych na jednego misjonarza. Z powyższego możemy się przekonać, że liczba misjonarzy jest stanowczo za mała i że dla tego też konieczną jest pomoc, jaką im nieść powinniśmy a także starać się o to, aby misjonarzy, przez których Chrystus zwycięstwo swe odnosi, było coraz więcej. Do tego zaś potrzeba ofiar, o które wołając Jego Świątobliwość Pius XI w swej prze-mowie, jaką miał w Bazylice Watykańskiej w Dzień Zielonych Świątek roku 1922, tak się odzywa: „Z tej wyżyny Apostolskiej odzywamy się głośno do całego świata Katolickiego... Słuchaj zatem każdy głosu naszego... Może w ciągu życia naszego nie dosyć zastanawialiśmy się nad **wielką odpowiedzialnością, jakaby na nas ciążyła, gdyby przez brak naszej wielkoduszności choćby jeden misjonarz miał się zatrzymać w swej pracy z powodu braku środków, których mu odmówiliśmy... Posłuchajcie zatem wszyscy głosu naszego...** Posłuchajcie na nasze wołanie i niechaj wszyscy przyjdą z pomocą duszom, które Chrystus odkupił, a które dotąd jeszcze gubią się w błędzie i barbarzyństwie!".

Walka o zniżkę zarobków.

W ostatnim czasie wre w Niemczech walka na tle zarobkowem. Pracodawcy niemiłosiernie żądają obniżki płac. Także przedsiębiorstwa państwowe jak kolej i poczta zredukują zarobki swych pracowników i urzędników. Stanowisko związków zawodowych jest trudne w tej walce, tem trudniejsze, że nie wszyscy robotnicy są zorganizowani. Walka zarobkowa toczy słę także na Śląsku Opolskim, zwłaszcza w przemyśle górniczym i hutniczym. O sprawie tej pisaliśmy w ostatnich numerach pisma naszego. Poniżej umieszczamy podobizny członków czołowych niemieckich związków zawodowych i wielkiego przemysłu. W walce tej stoją oni na przeciwnych biegunach.



Leipart,
przewodniczący organizacji
„Allg. Deutscher Gewerkschaftsbund".



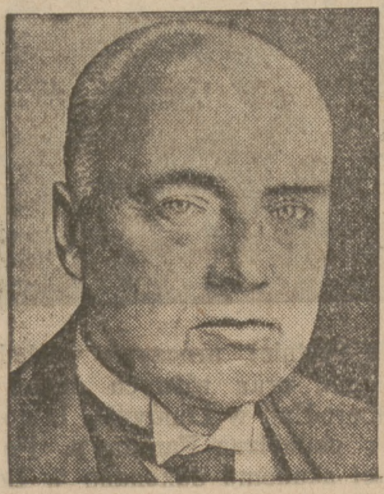
Stegerwald,
minister pracy.



Imbusch,
przywódca związków chrześcijańskich



Tajny radca **dr. Kastl,**
członek prezydj. Związku
przemysłowców w Niemczech.



Ernst von Borsig,
przewodniczący organizacyj
pracodawców.



Krupp von Bohlen und Halbach,
prezydent
Związku przemysłowców niemieckich.

Jaki będzie wynik tej walki nie trudno przewidzieć. Bardzo wiele zależy od rządu Rzeszy, jednakże wiadomo, że rząd idzie na rękę pracodawcom. Wśród robotników, zwłaszcza na zachodzie Niemiec, panuje wielkie rozgoryczenie, które objawiło się w ubiegłym tygodniu w strajkach.

Projekt hodowli pereł w Europie.

Przyrodnik niemiecki M. E. Thiel z Hamburga propaguje ostatnio myśl podjęcia prób hodowli pereł w Niemczech w niektórych stawach i rzekach ze znanych i u nas muszelek słodkowodnych. Opiera się on na tej zasadzie, że ciało mięczaka żyjącego w takiej muszli, podrażnione bólem wskutek wtargnięcia do jego wnętrza jakiegoś drażniącego ciała, może wyprodukować perełkę. Na dowód przytacza nawet Thiel kilka przykładów. Powstałe taką naturalną drogą perełki nie miały dotąd wartości, gdyż były zbyt małe, ale, Thiel obiecuje sobie znacznie większe rezultaty na wypadek wprowadzenia zupełnie naukowej produkcji.

Oczywiście, że produkcja taka jest niewykluczona, ale, mimo, wszystko, bardzo wątpliwe jest, ażeby udało się otrzymać perły przedstawiające większą wartość choćby dlatego, że nie wiadomo, ile masy perłowej będzie mogło wyprodukować żyjątko żyjące w takiej muszli. A poza tem, inne są warunki w jakich żyje ono w Niemczech i wogóle w Europie Środkowej, a zupełnie inne w Australji czy w Indjach.

Panna — ojcem.

Okazuje się, że niema niemożliwości na świecie. Ostatnio naprzykład, w Wiedniu sądownie przyznano ojcostwo pannie. A było to tak: Do jednego z sądów wiedeńskich zgłosiła się Mimi Schulz, 23-letnia modystka, i wniosła oskarżenie przeciwko ojcu jej nieślubnego dziecka z żądaniem płacenia jej alimentów. Podczas przesłuchania u sędziego nie umiała jednak nic powiedzieć o swym uwodzicielu, jak to, że jest adwokatem. Informacja ta była niewystarczającą, gdyż adwokatów w Wiedniu jest 2.500. Po długiem dopiero zastanowieniu się, przypomniała sobie panna Schulz, że pan ten raz przy niej telefonował i podał nazwisko Toni Schuster. Ponieważ taki adwokat znalazł się w spisie adwokackim, sędzia wyznaczył rozprawę. Pozwany nie zgłosił się, wydano wyrok zaoczny i petentce przyznano alimenta.

Po kilku tygodniach p. Schulz znowu zgłosiła sie do sędziego, prosząc o sądową egzekucję, gdyż sama nie może wyegzekwować pieniędzy. Teraz jednak wszystkich zaskoczyła nielada niespodzianka. Egzekutorowi sądowemu otworzyła drzwi pod danym adresem panna dr. Toni Schuster. Stwierdzono, że ona jest jedynym adwokatem Schusterem w Wiedniu. Ale wyrok był prawomocny i mimo tłómaczenia, że jest to napewno jakaś pomyłka, panna Schuster musi płacić alimenta, aż do znalezienia właściwego oskarżonego.

Miasto na dnie morskiem.

Sowiecka Akademja Nauk zakończyła w połowie sierpnia swe prace, rozpoczęte przed sześcioma tygodniami, których celem było zbadanie t. zw. „Krymskiej Atlantydy", położonej na dnie Morza Czarnego z prastarem miastem Chersonem, położonem niedaleko dzisiejszego Sewastopola. Podmorski Cherson odkryty został w roku ubiegłym przez profesora Gryniewicza.

Już przeszło sto lat archeologowie prowadzą prace wykopaliskowe w okolicach Sewastopola, celem odkrycia starogreckiego miasta Chersonesu, położonego na lądzie. Domy i ulice, zabytki sztuki, przedmioty domowego użytku i t. p. znalezione w Chersonesie odkrywają przed nami obraz dawnych kultur. Wykopane miasto nazwane zostało Nowym Chersonem. Ale już grecki geograf pierwszego stulecia, Srabon napisał:

„Za trzema portami i poza nowym Chersonem jest starodawny Cherson, leżący w gruzach".

Przez długi szereg lat uczeni starali się rozwiązać zagadkę, gdzie znajdował się ów „starodawny Cherson". I dopiero po trzyletnich badaniach wstępnych w roku 1930 ekspedycja moskiewskiego instytutu archeologicznego i nurków odkryła na dnie morza w pobliżu chersońskiej latarni morskiej szczątki murów i wież, spoczywających w głębokości 4 do 16 metrów. Dalsze prace wykazały że właśnie tu, w głębinach morskich trzeba szukać rozwiązania zagadki „strabonowskiego Chersonu".

W roku bieżącym zorganizowano nową wyprawę, w której oprócz archeologów wzięli udział również geologowie, operatorzy filmowi i nurkowie. Wyprawa postanowiła wypracować plan podmorskiego miasta, określić jego rozmiary i oznaczyć czas jego istnienia, jak również stwierdzić przyczyny jego zaniku.

Historja dotychczas nie znała wypadku, by na dnie morza znaleziono całe miasto. Dlatego też zadanie szczegółowe zbadania zatopionego miasta było bardzo ponętne, a jednocześnie — bardzo skomplikowane. A przecież ekspedycja profesora Gryniewicza zdołała pracę tę wykonać.

Powierzchnię morza podzielono na kwadraty. Wewnątrz każdego kwadratu wyznaczono szereg punktów. Punkty te były punktami wyjścia w pracach odkrywczych. W każdym takim punkcie umocowywano na kotwicy łódź z pompą powietrzną i spuszczano z niej na dno morskie nurka. Nurek badał szczegółowo dno morskie i telefonicznie oznajmiał swe spostrzeżenia, n. p.:

— Widzę mur 5 m. długości, widzę wieżę ,studnię i t. p.

W ten sposób po dwumiesięcznej uciążliwej pracy, prowadzonej w nadzwyczaj niepomyślnych warunkach, wśród burzy, wichrów i t. p. opracowany został całkowity plan podwodnego miasta. Rozmiary jego nie są zbyt wielkie: długość 700 do 800 m., szerokość 300 do 400 m. Miasto otoczone jest doskonale zachowanym murem, który posiada 18 do 20 wież obronnych.

Wnętrze miasta stanowi gromada ruin, pokrytych grubą warstwą roślin morskich i skorupiaków. Następne wyprawy badać będą te ruiny szczegółowo. Pośrodku miasta można odróżnić wielki rynek, będący prawdopodobnie chersońskiem forum (miejscem zgromadzeń publicznych). Wokół rynku znajduje się kilka wielkich studni. Przez miasto w kierunku rynku prowadzi szeroka ulica. Taka ulica przecina również miasto, w kierunku portu, położonego na południu. Dalej nurkowie odkryli kilka dróg podziemnych, których prawdopodobnie pod miastem istnieje cała sieć.

Misto istniało w IV—II wieku przed Chrystusem. Udało się to stwierdzić według odłamków czerwonych i czarno pomalowanych naczyń glinianych, jak również według sposobu kładzenia fundamentów. W ten sposób potwierdzone zostały wiadomości Strabona o „starem" Chersonie, bowiem ruiny Chersonia greckiego, odkopane na lądzie, pochodzą z czasów o wiele późniejszych.

Zdaniem wyprawy przyczyną zaniku miasta było stałe usuwanie się brzegów i trzęsienia ziemi. Dowodzi tego zresztą i obecnie obserwowane urywanie brzegów Chersońskiego półwyspu przez morze.

Takie są wyniki badań wspomnianej wyprawy archeologicznej. Prace ekspedycji śledzone były przez cały świat naukowy.

Cała praca ekspedycji była filmowana. Po raz pierwszy w dziejach kinematografii filmowanie uskuteczniono pod wodą nie w dzwonie nurkowym, jak dotychczas, ale wprost w wodzie. Aparat filmowy umieszczono w gumowym pudle z szklanem oknem; funkcjonował on przy pomocy elektryczności. Operator pracował naprawdę jak bohater. Jak tylko przyzwyczaił się do noszenia ciężkiego ubrania nurka, począł zanurzać się z swym aparatem po cztery a nawet pięć razy dziennie, na co odważy się tylko doświadczony nurek. Początkowo wątpiono, czy zdjęcia będą coś warte, ale później okazało się, że dzięki przezroczystości wody i doskonałości objektywu można osiągnąć wspaniałe zdjęcia, przedstawiające urządzenia podwodnego miasta, ruch ryb i innych morskich żyjątek, prace nurków i t. p.

Za kilka miesięcy film ten opracowany będzie na taśmie, tak, że widzowie w kinach będą mogli oglądać obraz życia w głębinach morskich.

Podwójna buchalterja w Rosji sowieckiej.

Rząd bolszewicki Rosji sowieckiej prowadzi... podwójną książkowość swej działalności i poczynań w dziedzinie gospodarczej i politycznej: jedną dla propagandy idei bolszewickiej na zagranicę przedstawia rozwój stosunków gospodarczych i politycznych w najkorzystniejszem świetle. Wedle niej jest Rosja sowiecka pod rządami bolszewików prawdziwym „rajem proletarjatu". Jest to atoli niczem więcej, jak bujaniem, mydleniem oczu i ukrywaniem gorzkiej, nagiej prawdy. Tę dwoistą buchalterję przyznaje sama prasa sowiecka,, z której niniejsze uwagi i dane czerpiemy.

Postanowienia i zarządzenia rządu sowieckiego są niewykonywane i pozostają na papierze. I tak zbiorowe żywienie robotników w sowieckich kantynach nietylko że jest niedostateczne, ale urąga wszelkim najprymitywniejszym zasadom zdrowotności. Zażalenia robotników pozostają bez skutku, to też robotnicy masowo uciekają z środowisk fabrycznych na wieś i powiększają proletarjat wiejski. Mimo, że komisarjat pracy wydał rozporządzenie, by jedzenie w tych kantynach robotniczych było odpowiednie i wystarczające, jednak — jak pisze „Prawda" — nie nastąpiła żadna zmiana i pożywienie, dostarczane robotnikom w sowiecko-rządowych kantynach fabrycznych jest nadal liche, niehygjeniczne, jednem słowem wprost plugawe.

Organizacja żywnościowa sowiecka, przyobiecała masom robotniczym, zajętych w fabrykach Petersburga i Moskwy, że kolektyw rolniczy będzie stale zasilał kantyny robotnicze obficie w tanie płody rolnicze i świeże mięso. Mimo wielkich subwencyj rządowych nie dopisały jednak ani uprawa zbóż ani hodowla bydła, nierogacizny i drobiu w rządowym kolektywie rolniczym 50 proc. uprawnego zboża nie można było zebrać dla braku rąk do pracy żniwnej.

Nielepiej dzieje się w robotniczych konsumach i kooperatywach, założonych pod patronem Sowietów. Mimo rozporządzenia, wydanego 12 maja przez Centralny Komitet Robotniczy, by towary odstawiano z centrali do poszczególnych filij w stanie świeżym, nikt się nie troszczy o wykonanie tego rozporządzenia i setki centnarów towaru gnije i ginie w składach samej centrali towarowej.

Tak samo wygląda sprawa dostarczania rodzinom robotniczym tanich przędzeń mieszkaniowych. Rosja zalewa kraje zagraniczne taniemi meblami, a tymczasem robotnik rosyjski tłoczy się w norach i nie ma możności zakupienia najprymitywniejszych urządzeń mieszkaniowych.

Niemniejsza jest nędza odzieżowa w Rosji sowieckiej. Już za życia Lenina skarżyli się robotnicy na katastrofalne braki odzieżowe. Dyrektorzy rządowych fabryk odzieżowych oświadczyli, że z powodu marnej zapłaty pracowników i lichego pożywienia w kantynach fabrycznych dwie trzecie warsztatów krawieckich jest nieczynnych. W jednej tylko fabryce „czerwony krawiec" nie powróciło do pracy z urlopów 400 robotników. Mimo pięknych słów Stalina, pełnych zachęty dla rosyjskiego robotnika, na temat wyrównania przez kolektywy sowieckie różnic w zarobkowaniu, pozostało, jak pisze „Prawda" wszystko po dawnemu i bałagan odnośnie warunków pracy i płacy stale się w Rosji powiększa.

A jakie panują stosunki w elementarnem szkolnictwie sowieckiem?

Sowiety chełpią się zagranicą, że analfabetyzm został w Rosji raz na zawsze usunięty. Stalin wydał rozporządzenie, że każde dziecko musi uczęszczać do szkoły i każdemu dziecku muszą być dostarczone darmo przybory do nauki szkolnej. Rozporządzenie świetne, ale — pozostało rozporządzeniem. Uczniowie są, ale brak szkół i brak sił nauczycielskich, a przedewszystkiem brak podręczników szkolnych.

Jarosławski komisarz oświaty ludowej zażądał dla Petersburga 1.500.000 podręczników szkolnych w 166 różnych wydaniach. Z tej liczby dostarczono zaledwo 430.000 egzemplarzy w 17 wydaniach.

Tak wygląda sowiecka gospodarka w dziedzinie rolniczej, robotniczej przemysłowej i oświatowej. Jedna buchalterja dla propagandy bolszewizmu w państwach zagranicznych, druga zaś — buchalterja nędzy proletarjatu rosyjskiego chłopa i robotnika fabrycznego.

Uroczystość ku czci wielkiego badacza przyrody.



W stolicy Anglji, w Londynie, obchodzono uroczyście 100 rocznicę odkrycia istoty prądu elektrycznego przez Michała Faraday'a. Przed kilku dniami umieściliśmy życiorys tego genjalnego człowieka, którego epokowym odkryciom zawdzięczamy wszechstronne użycie energji elektrycznej.

Na rycinie: uroczyste posiedzenie uczonych, oraz różnych dostojników w Albert-Hall w Londynie. U góry na lewo: podobizna Faraday'a. Po uroczystej akademji dokonano w Londynie odsłonięcia pomnika wielkiego odkrywcy Faraday'a.

Dziwne zwyczaje lisa.

Polowanie z jamnikami na lisa odbywa się w czasie, gdy zmienia on futro na zimę, a więc od listopada do lutego. Każdy myśliwy, który często polował na lisy wie, że obyczaje tego zwierzęcia są inne w listopadzie i grudniu, a inne w styczniu i lutym.

Przed Bożem Narodzeniem przychodzi lis na żerowisko przed północą, po Bożem Narodzeniu po północy; przed Bożem Narodzeniem stawia śłady powrotne jeszcze przed północą, po świętach znacznie później; przed świętami chętnie idzie za tropem, po Bożem Narodzeniu z dniem niemal każdym coraz chętniej. Przed świętami, siedzi w jamie, ale tylko przy ściśle określonej pogodzie, po Bożem Narodzeniu, bardzo chętnie przesiaduje w domu, zwłaszcza w pogodny, mroźny dzień, gdy wyprowadza przed legowisko swe małe.

Lis ma dwie właściwości, które wpływają na jego zachowanie się i zwyczaje.

Pierwsza, to wodowstręt.

Dobrowolnie nigdy nie wejdzie głęboko do wody, ani nie przepłynie strumienia, jak to nieraz czynią zające. Jeśli zobaczysz lisa w wodzie, musi on mieć bardzo ważny powód, który go do tego skłonił.

Drugą właściwością jest to, że lis nigdy nie wejdzie do jamy z mokrą sierścią. Prawdopodobnie zmoczony pył i kurz zasycha na sierści, lub osuwając się między włosy schnie, sprawiając zwierzęciu przykre swędzenie, którego, tarzając się po ciasnej jamie, nie może się pozbyć.

Lisa w norze można znaleźć, opierając się tylko na ścisłych poszlakach. Boi się on wody, a z mokrą sierścią niechętnie chroni się do nory, więc bardzo często, nawet w razie deszczu można go zobaczyć i upolować na otwartem polu. Kiedy deszcz dłużej pada, dotkliwy głód zmusza go do opuszczenia legowiska i szukania żeru, a skoro zmoknie do jamy już nie powraca. Przy silnym deszczu trudniej zdala od lasu upolować lisa, niż przy ładnej pogodzie, wskutek tego, że w czasie słoty lis niechętnie puszcza się na dalsze wycieczki.

Przed parzeniem się, zwłaszcza w czasie jesiennych burz lis chętnie przesiaduje w jamie.

Najobfitsze rezultaty da jednak polowanie w dwóch pierwszych zimowych miesiącach, przy każdej pogodzie, a zwłaszcza gdy spadnie duży śnieg. Gdy myśliwy włóczy się w początkach stycznia po lasach i kniejach, widzi bardzo często liczne ślady, które wskazują, że pan lis wyszedł sobie na spacer; dość wtedy wysłać psa, aby przeszukał jamy, a na pewno trafi się, w której z nich przyjaciel lis, bawiący na weselu.

Natura jest potęgą.



Oto zdjęcie, które dobitnie ilustruje wszechmoc natury. Huragan szalejący w Hondurasie, zmiótł z powierzchni ziemi miasto Belize, zabijając przeszło tysiąc mieszkańców.

Ogłoszenie ożenkowe mądrej kobiety.

W jednym z dzienników holenderskich ukazało się dość duże ogłoszenie, umieszczone na pierwszej kolumnie tej treści: „Młoda, piękna kobieta, posiadająca dwa miljony posagu chce wyjść zamąż za reprezentującego mężczyznę. Zawód obojętny. Przysłać fotografję pod K. T."

Rzecz prosta, zgłoszeń „mężczyzn reprezentacyjnych" niewiasta owa otrzymała dziesiątki tysięcy. Wszyscy kandydaci do stanu małżeńskiego zachwalali w ofertach swoje zalety i w najgorętszych słowach prosili o pośpieszne odpowiedzi.

Jakoż odpowiedź nadeszła. Otrzymał ją każdy z zainteresowanych w formie jednakowo brzmiącego listu tej treści: „Szanowny Panie. Bardzo żałuję, że Panu muszę odpowiedzieć odmownie na jego cenną propozycję, lecz zrobiłam inny wybór; rękę swą oddałam człowiekowi, który umiał dowieść, że wie co w życiu najwyżej należy cenić. Mianowicie człowiek ten przysłał mi fotografję wykonaną w zakładzie „X." Swe szczęście zawdzięczam on temu bezkonkurencyjnemu fotografowi i wielkiemu artyście.

Jeżeli Pan chce zdobyć w życiu powodzenie, niechaj Pan w podobnym wypadku wysyła fotografję wykonaną jedynie w firmie „X." Tem więcej to Panu radzę, że firma ta jest znana z niezwykle niskich cen."

Watykan posiada najlepszą radjostację świata.

Papież Pius XI jest zdecydowanym zwolennikiem postępów techniki i popiera budowę i instalację na terytorjum Citta del Vaticano wszelkich współczesnych urządzeń technicznych. Natychmiast po zawarciu paktu Lotarańskiego w 1929 roku i objęciu władzy nad terytorjum watykańskiem, podjęte zostały z polecenia Papieża prace nad wyposażeniem państwa we własną komunikację kolejową, telegraficzną, telefoniczną, pocztową i radjoiskrową. Poczta watykańska posiada nawet kilka samolotów, które służą do komunikacji w celach miejscowych. Budowa stacji kolejowej postępuje naprzód, tak, iż Papież będzie mógł wsiąść do pociągu nie wchodząc na terytorjum Rzymu królewskiego.

Ze światem zewnętrznym łączy Papieża telefon z własną stacją centralną międzymiastową i 86 połączeniami wewnętrznemi w obrębie Watykanu. Specjalne urządzenia łączą aparat telefoniczny, stojący na biurku Papieża, z watykańską stacją radjową, tak, iż nie odchodząc od biurka, może Ojciec św. prowadzić rozmowy przez radjo z każdem miastem na kuli ziemskiej.

Radjostacja watykańska, nadawcza i odbiorcza, znajduje się w ogrodach Watykanu. Nastawiona na krótkie fale, pozostaje pod kierownictwem uczonego fizyka, księdza Gianfranceschi. Stacja wybudowana została według jego planów, przy udziale Marconi'ego i odznacza się najlepszym i najczystszym odbiorem wśród innych radjostacyj światatowych.

Nowa centrala elektryczna w Watykanie otwarta i poświęcone przez Papieża w tym roku, posiada dwie turbiny i grupę motorów Dieslowych, wprowadzających w ruch silne dynamomaszyny. Baterje akumulatorów dostarczone zostały przez berlińską A. E. G. Zużycie prądu w Watykanie jest bardzo wielkie; zwiększa się ogromnie podczas wielkich uroczystości kościelnych, gdy oświetlona zostaje nawa kościoła św. Piotra zapomocą 19 tysięcy żarówek. Wszystkie muzea watykańskie, biblioteki, pałace oświetlone są obecnie elektrycznością.

Umowa polsko-czeska w sprawie Zegiestowa.

Na odbytej w Gdyni w dniu 24 września br. konferencji polsko-czeskiej podpisana została przez delegację obu państw umowa w sprawie t. zw. „Łopaty Czeskiej". Przewodniczącym tej konferencji był profesor Akademji Górniczej w Krakowie dr. Walery Goetel. Umawiające się państwa zgodziły się, aby dla ułatwienia ruchu letniskowego i turystycznego nad Popradem w okolicy zdrojowiska Żegiestów, zostało zapewnione przejście i przewóz dla ruchu publicznego przez część obszaru gmin czechosłowackich Mały Lipnik i Mały Sulin, stanowiących t. zw. „Czeską Łopatę". Umowa ta umożliwia obecnie zdrojowisku Żegiestów wybudowanie własnym kosztem mostów, kładek, dróg i ścieżek przez wspomniany teren, jak również przeprowadzenie przewodów elektrycznych i radjowych. Ruch na wspomnianych mostach i drogach będzie się odbywał bez odprawy celnej i paszportowej i nie będzie podlegał opłatom i należnościom ani też obowiązkowi oglaszania statystyki. Odnośna umowa będzie ratyfikowana w najbliższych tygodniach przez oba państwa poczem wejdzie w życie.

W ten sposób zdrojowisko Żegiestów będzie mogło wczesną wiosną przystąpić do wykonania odpowiednich przejść przez czeskie terytorjum na „Polską Łopatę".

Podpisana w Gdyni umowa jest wynikiem 10-letnich starań zdrojowiska i doszła do skutku dzięki niezmordowanym wysiłkom przewodniczącego delegacji polskiej do umów granicznych profesora dr. Walerego Goetla. Dzięki tej umowie zdrojowisko w Żegiestowie, które cierpiało na brak terenów do rozbudowy, zyskuje obecnie przepięknie położony, lekko falisty obszar Łopaty Polskiej w rozmiarach około 50 hektarów, jako pierwszorzędny teren do rozbudowy zdrojowiska, oddalony zaledwie o 400 kroków od deptaku. Dotychczasowa droga na „Łopatę Polską", okrążając czeskie terytorja, miała około 2 km długości. Skrócenie drogi na znajdujące się w rozbudowie tereny „Łopaty Polskiej" stwarza nowe możliwości w rozbudowie tego pięknego zdrojowiska. W. K.

Przegląd religijny

„Polski dzień katolicki" we Francji.

Liczna kolonja polska z Arras i okolicy przygotowuje na dzień 10 października doniosłą uroczystość pod nazwą „Polski Dzień Katolicki" z udziałem organizacyj miejscowych a pod przewodnictwem ks. biskupa Dymka, przybywającego specjalnie z Poznania w zastępstwie ks. kardynała Hlonda, prymasa Polski. Protektorat nad obchodem objęli ks. biskup Duthoit z Arras, konsul Mazurkiewicz z Lille, oraz prałat Łagoda, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Wnuk Wilhelma na czele hecy antykatolickiej.

Niedawno zmarł nagle na udar serca poseł narodowo - socjalistyczny do Reichstagu, Gemeinder. Ponieważ poseł Gemeinder, katolik, wbrew zakazowi Episkopatu niemieckiego należał do partji Hitlera i nawet zwalczał ten zakaz, władze kościel. odmówiły pogrzebu katolickiego. To stanowisko Kościoła w prawicowo-radykalnej prasie niemieckiej wywołało istną furję ataków i wymysłów. Do tej antykatolickiej hecy narodowych socjalistów, zainicjowanej przez księcia Augusta Wilhelma Hohenzollerna, przyłączyły się też organy partji niemiecko-narodowych, jak n. p. „Schlesische Zeitung".

We Włoszech małżeństwa rozchodzą się by wstąpić do klasztoru.

Coraz częściej zdarza się na południu Włoch fakt unieważniania małżeństw na podstawie obopólnej zgody ze strony zainteresowanych, chcących poświęcić się życiu klasztornemu. Obecnie małżonkowie Matricardi od wielu lat zamieszkali w Agrigento, związani węzłem małż. od 30 lat, wstąpili do zakonu Franciszkanów i Klarysek w Assyżu. Mają oni syna w wieku 28 lat, który w najbliższym czasie wstąpi w związki małżeńskie.

Książę Walji incognito w Rzymie.

„The Universe" donosi, że w czasie pobytu swego w Biarritz książę Walji udał się incognito do Lourdes w towarzystwie kilku przyjaciół i wziął udział w nabożeństwie, w czasie którego chorym przed bazyliką udzielane jest uroczyste błogosławieństwo. Po uroczystości następca tronu brytyjskiego udał się do groty, otoczony przez Anglików, którzy podjęli się w Lourdes obowiązku spełniania posługi przy chorych. — Od czasu króla Karola II — dodaje wspomniane pismo — żaden z angielskich następców tronu nie uczestniczył nigdy w nabożeństwach Kościoła katolickiego.

Olbrzymi posąg Chrystusa-Króla nad zatoką Rio de Janeiro.

Ojciec św. własnoręcznym listem mianował kardynała arcybiskupa Rio de Janeiro legatem swoim na uroczystość inauguracji olbrzymiego posągu Chrystusa-Króla, wzniesionego na górze Corcovado. Posąg ten, dominujący nad miastem i zatoką Rio de Janeiro, ufundowany został przez naród brazylijski i jest wyrazem gorącego przywiązania Brazylji do wiary katolickiej. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tej kolosalnej statuy odbędzie się w dniu 12-ym października, w rocznicę odkrycia Ameryki przez Kolumba.

Wielka pielgrzymka francuskiej młodzieży robotniczej do Rzymu.

Do Rzymu przybyła wielka pielgrzymka członków stowarzyszenia katol. młodzieży robotniczej we Francji, licząca 1200 osób. „Osservatore Romano" wita w serdecznych słowach młodzieńczych pielgrzymów, podkreślając ofiary, jakie ta młodzież musiała złożyć, by móc udać się do Wiecznego Miasta. — Belgja — pisze organ Stolicy Apostolskiej — pierwsza przysłała swą pierwszą narodową pielgrzymkę tej katolickiej młodzieży robotniczej. Wczoraj odbyła się wspaniała manifestacja belgijska: Flamandowie i Wallonowie zjednoczyli się po bratersku w jednem uczuciu, w jednakowym zapale. Dziś występuje Francja, Francja pracy, która przynosi najlepsze swe nadzieje i gorące pragnienie przywrócenia Chrystusowi Panu mas robotniczych.

Ewangelicy chcieliby w Gdańsku mieć szkolnictwo pod swemi wpływami.

Sprawa nominacji nowych radców szkolnych, dokonana, jak twierdzi część prasy gdańskiej, na podstawie klucza partyjnego, dająca pewną przewagę radcom-katolikom, stała się przedmiotem ostrej walki pomiędzy ewangelikami i katolikami. Wczoraj w dwóch kościołach ewangelickich odbyły się zebrania przy udziale kilku tysięcy osób. W wyniku tych zebrań uchwalono kilka rezolucyj przeciwko polityce senatu w tej sprawie. Charakterystycznem jest, że szczególnie ostro wystąpili liberalowie niemieccy, którzy należą do koalicji rządowej. Organ centrum katolickiego ze swej strony atakuje ostro ewangelików, wskazując na niewłaściwość użycia przez nich kościołów, jako miejsca obrad w sprawach politycznych.

Nowa fala prześladowań Kościoła w Meksyku.

Delegat apostolski w Meksyku, Msgr. Ruiz y Flores, donosi o nowej fali prześladowań katolików w tym kraju. Sejm stanu meksykańskiego Yucatan przyjął projekt ustawy, na mocy której liczba księży katolickich w tym stanie ma być zmniejszona do dziewięciu. Arcybiskup Yucatanu zaznacza, że dotychczas liczba ta była określona na 41, co dawało stosunek: jeden ksiądz na 10.000 katolików. Obecnie mała ta cyfra ma być jeszcze zmniejszona o 32. Tekst tej ustawy nie jest jeszcze znany, ale Stolica Święta poleciła delegatowi apostolskiemu, by duchowieństwo mimo wszystko spełniało swój obowiązek aż do ostatka. Podobne prawo uchwalone zostało w stanach: Veracruz — 13 księży na przeszło miljon dusz, Chiapas — 9 księży na 350.000 dusz. Natomiast sejm stanu Coahuila dużą większością głosów odrzucił projekt elementów radykalnych o ograniczeniu liczby księży do jednego na 10.000 mieszkańców. Antykościelne zarządzenia, zwrócone przeciwko duchowieństwu, przewidywane są również w czterech innych stanach meksykańskich.

Nowe sowieckie ognisko niewiary.

W najbliższym czasie w Saratowie, zostanie uruchomiona rozgłośnia, poświęcona wyłącznie walce z religją i propagandzie niewiary. Propaganda ta ma być prowadzona na razie w języku rosyjskim i niemieckim.

Z dalszych stron.

Zamykanie szkół polskich.

Mińsk. Z pogranicza donoszą, że władze szkolne w Mińsku postanowiły zamknąć z dniem 1 października br. 3 szkoły ludowe polskie dla dzieci rodziców polskich w okręgu zasławskim i bryssowskim. Powodem zamknięcia tych szkół miała być mała frekwencja uczących się i minimalne zainteresowanie ludności polskiej ideą komunistyczną. Na prowadzenie tych propagandowych szkół polskich wydawano rocznie 10.000 rubli.

Śmiertelne ćwiczenia.

Berlin. W miejscowości Schwarzbroich oddziały szturmowe młodzieży odbywały ćwiczenia lancą. Jeden z uczestników tych ćwiczeń, 13-letni chłopiec, ugodzony lancą, zmarł w niedługim czasie po wypadku.

Proces niedbałych lekarzy.

Hamburg. Proces przeciwko lekarzom d-rowi Duecke i d-rowi Klotz oraz siostrze Schütze odpowiedzialnym za śmierć 76 niemowląt w Lubece, wskutek nieostrożności przy szczepieniu odpornem surowicą Calmette'a, rozpocznie się 15 października. Proces ten wywołał wielkie zainteresowanie w sferach lekarskich. Obliczają, że proces potrwa około 20 dni.

Pożar wyrządził dotkliwą stratę Polakom.

Winnipeg (Ameryka). W Beausejour jednem z większych miasteczek Manitoby, zamieszkałem przeważnie przez Polaków, spłonął doszczętnie kościół polski i stojąca obok plebanja. Kościół zbudowano w 1912 roku, kosztem 10.000 dolarów, — plebanję w jakiś czas potem, kosztem 5.000 dolarów. Udało się uratować jedynie z plebanji rzeczy, należące do ks. Sajka, salezjanina, który jest tam proboszczem.

Pies i kot mają bronić olbrzymiego skarbu na opuszczonym okręcie.

Los Angeles. Na skałach podwodnych pod San Pedro w Meksykańskiej Kalifornji rozbił się parowiec Panama Mail „Colombia". Statek ten wiózł m. in. 850.000 dolarów w sztabach złotych. Wszystkich podróżnych uratowano, — skarb jednak został na okręcie. Ponieważ według ustawy meksykańskiej, parowca nie można uważać za opuszczony, dopóki na nim znajduje się jakakolwiek żywa istota, przeto kapitan statku zostawił na pokładzie psa i kota. O ile zwierzęta nie zdechną w najbliższym czasie właścicielom okrętu wolno będzie rozpocząć akcję ratowniczą, jeśli zaś zdechną, każdy przedsiębiorca ratunkowy ma prawo przystąpić do uratowania skarbu i policzyć za to sobie bardzo wysokie komisowe.

Straszna katastrofa lotnicza.

New York. W Island miała miejsce straszna katastrofa lotnicza. Samolot idący z New Yorku w kierunku Detroit i mający na swym pokładzie prezydenta „Federal Bank Trust of New York" Petera J. Brodyego zapalił się w czasie lotu i runął na dom, zamieszkały przez niejaką Doroti Marcheli. Dom jej oraz sąsiednie zabudowania spłonęły. Doroti Marcheli znalazła śmierć w płomieniach. Dyrektor Brody usiłował wyskoczyć z samolotu, zabił się jednak. Ocalał tylko lotnik.

80 miljonów ludzi ofiarą powodzi.

Pekin. Prasa szanghajska podaje, że, według obliczeń statystycznych, **liczba ofiar ostatnich powodzi w Chinach wynosi 80 miljonów ludzi.** Powierzchnia zalana obejmuje 48 prowincyj, z których niektóre w dalszym ciągu znajdują się pod wodą. Inna jeszcze statystyka stwierdza, że ostatnia inwazja komunistyczna w prowincjach Kiang-Si, Junan i Hupe **spowodowała zniszczenie od 200 do 300 tysięcy domów,** przyczem szkody oblicza się na ogólną sumę **500 miljonów dolarów**

Z całej Polski.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty.

Lwów. W związku z napadem rabunkowym, dokonanym w dniu 31 lipca br. na posłańca pocztowego koło Pysznicy, pow. Nisko, któremu zrabowano 4500 zł. i listy pieniężne, aresztowano w Rzeszowie głównego sprawcę napadu Tomasza Krzalę, który dotychczas ukrywał się przed pościgiem. Spólnicy Krzali Jan Pyż i Stanisław Łapciuch zostali w międzyczasie ujęci.

Szlam chciał pałką zdobyć pieniądze.

Łódź. W dniu onegdajszym 24-letni Jakób Szlam, buchalter firmy N. Liberman, napadł w klatce schodowej pierwszego piętra w domu przy ul. Piłsudskiego 76 na kasjerkę firmy Mazo - Lampert — 23-letnią Hertę Wainberger, uderzając ją kastetem w twarz. Kasjerka upadła, jednakże nie wypuściła z rąk teczki, zawierającej 9.835 zł. Zaalarmowany krzykiem kasjerki dozorca domu schwytał Szlama, który starał się zbiec.

—o—

Sprawy robotnicze.

Nowa walka zarobkowa w górnictwie Śląska Opolskiego.

Pracodawcy przemysłu górniczego **ŚląskaO polskiego** zapowiedzieli obniżkę zarobków o dalsze 12 procent. — Nadto oświadczyli, że do tego kroku zmuszeni są, aby mogli konkurować z górnictwem Zagłębia Ruhry.

—o—

Anegdoty.

Dobrowolna pokuta.

W słotny dzień listopadowy 1769 r. jeden z tych posępnych dni jesiennych, kiedy wicher pędzi po niebie czarnych chmur tumany, a lodowaty deszcz do szpiku kości przenika, z najwyższych stanów towarzystwo zebrało się w salonach amerykańskiej lady Claremont, która wydała świetny obiad na cześć powrotu Samuela Johnson de Lichtfield, wielkiego pisarza tego miasta. Godzina naznaczona dawno minęła, a Johnson się nie zjawił, przyszedł dopiero w dwie godziny później, ale na jego widok zebrani goście nie mogli stłumić okrzyku zdziwienia. Johnson zazwyczaj tak dumny i wyniosły, był blady i zgnębiony, ubranie miał w nieładzie, włosy zmoczone deszczem, a twarz zsiniałą od zimna. Chwiejnym krokiem zbliżył się do lady Claremont.

— Przebacz mi pani, ale przyjmując zaproszenie zapomniałem, że to dziś 21 listopada — rzekł, usprawiedliwiając się.

Goście pytająco spojrzeli na niego.

— Nie rozumiecie?— dodał — a więc opowiem wam wszystko... Będzie to rodzaj pokuty z mojej strony. Czterdzieści lat temu, 21 listopada, ojciec mój, wędrowny księgarz, rzekł do mnie: „Samie, nie czuję się dziś dobrze, weź wózek i pojedź na targ, będziesz za mnie sprzedawał książki". A ja dumny z mojej wiedzy, którą z jego łaski nabyłem, ja co dotychczas żyłem tylko z owoców jego pracy... odmówiłem. Wtedy mój ojciec zaczął nalegać z łagodnością, której wspomnienie mnie zabija: „Idź, Samie, tyś dobry chłopiec, idź, szkoda tracić dzień targowy." A ja niegodny pyszałek odmówiłem prośbie ojca. Czas był szkaradny, taki jak dziś zupełnie, mój ojciec pojechał i.. umarł w kilka dni później na zapalenie płuc, umarł przezemnie!

Samuel Johnson ukrył twarz w dłonie i zapłakał gorzko.

— Czterdzieści lat upływa od tego czasu — rzekł po chwili — co rok 21 listopada udaję się pieszo na targ i bez względu na pogodę staję cztery godziny z gołą głową na tem samem miejscu, gdzie ojciec mój sprzedawał książki. Jest to pokuta, którą dobrowolnie nałożyłem na siebie, pokuta za moją hardość i pychę, za brak miłości synowskiej względem mego ojca i dobroczyńcy.

Johnson umilkł, a boleść jego była tak szczerą i głęboką, że wszystkim łzy w oczach stanęły.

Rozmaitości.

Zamknięty w lodowni.

Do pewnego hotelu w Szanghaju, w Chinach zaproszono inżyniera, aby zbadał aparat chłodniczy lodowni hotelowej. Inżynier wszedł do lodowni, pozostawiwszy za sobą otwarte drzwi. Jednakowoż ktoś z personelu hotelowego przypuszczając, że w lodowni nikogo niema, zatrzasnął drzwi, tak, że inżynier znalazł się w potrzasku. Motory były w pełnym ruchu a temperatura lodowni rychło się obniżyła. Inżynier wołał o pomoc, ale nikt go nie słyszał, gdyż lodownia miała grube ściany betonowe. Temperatura stale opadała. Inżynier jednakowoż nie stracił przytomności i prędko rozciął nożem wszelkie druty, któremi płynął prąd do motorów, tak, że uniemożliwił dalszy spadek temperatury. Termometr wykazywał wówczas już kilka stopni poniżej zera. Inżynier w ubraniu letniem byłby zmarzł niechybnie. Dopiero służąca hotelowa, zauważyła, że maszyny przestały działać, otworzyła lodownię, by przekonać się, co jest przyczyną unieruchomienia motorów. W ostatniej więc chwili udało się uratować nieszczęśliwego inżyniera, który tylko zahartowanemu zdrowiu ma do zawdzięczenia, że uszedł śmierci.

Raj kobiet.

Znany socjolog angielski, profesor Thomson, ogłosił w jednym z poważniejszych tygodników angielskich, artykuł o szczepie Razisów, mieszkających w Indjach. Szczep ten jest tem oryginalny, że rządzą nim kobiety. Wszelka własność należy do kobiet. Kawaler musi oddawać swój zarobek matce zaś żonaty mężczyzna jest obowiązany do tego samego wobec swej żony. Szczepem tym rządzi królowa, mając u boku radę, w której skład wchodzi 40 kobiet. Dwór królowej składa się z 35 kobiet, które strzegą królowę przed wrogami, któremi są przeważnie kobiety, pretendentki do tronu królewskiego. Co dwa tygodnie królowa zwołuje swoją radę, która sprawuje sądy, w imieniu królowej. Mężczyźni służą w wojsku i uprawiają rolę. Mimo tych kobiecych rządów, na które przeciętny europejczyk zapatruje się bardzo pesymistycznie, szczep ten jest bardzo bogaty i mężczyźni nie objawiają wcale ochoty do wyzwolenia się z „babskich rządów".

Metal 10 razy droższy od platyny.

W rudach cynkowych znajdujemy często ślady cennego metalu, zwanego „indjum". Metal ten jest 10 razy droższy od platyny, koszty bowiem jego produkcji są niezwykle wysokie; wystarczy dodać, że dla otrzymania jednego kilograma tego szlachetnego kruszcu należy przerobić kilka wagonów rudy cynkowej, t. j. surowca. Obecnie rozpoczęto w Ameryce nieco większą produkcję tego metalu przy zastosowaniu metody elektrotechnicznej i galwanoelektrycznej. Indjum znajduje zastosowanie przy fabrykacji termometrów kwarcowych czułych, do mierzenia temperatury powyżej 1000 stopni Celsjusza. Indjum jest kruszcem miękkim, jasnym i lśniącym, lżejszy od cynku o 20 razy, topi się w ogniu zapałki, t. j. przy ciepłocie zaledwie 115 stopni Celsjusza.

Warszawski żyd doradcą szacha perskiego.

W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę dr. Mączarski, który jest nadwornym dentystą szacha perskiego Riza-Chana Pechlevi od kilkunastu lat. Właściwie zaś — jak sam się do tego przyznaje — jest on „totumfackim" szacha i zna wszystkie tajemnice dworu w Teheranie. Dostanie się Mączarskiego — który jest żydem — na stanowisko dentysty szacha perskiego nastąpiło przypadkowo. Mączarski po ukończeniu szkoły dentystycznej, pojechał do miejscowości kuracyjnej na Kaukazie, tam rozpoczął praktykę. Pewnego razu bawiącego tam na kuracji ministra perskiego rozbolały zęby. Udał się do dentysty, który natychmiast ból uśmierzył i zęby wyleczył. Minister ów sprowadził Mączarskiego do Teheranu i przedstawił szachowi, który go mianował nadwornym dentystą.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Inauguracyjne przedstawienie dramatu w sezonie 1931-32.

We wtorek, dnia 6 bm. o godz. 19.30 odbędzie się uroczyste przedstawienie dramatu w sezonie 1931-32 arcywesołej krotochwili w 5 aktach R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia" która jest zapowiedzią repertuaru o wysokim poziomie artystycznym. W premjerze wtorkowej bierze udział cały zespół czołowy dramatu. Z nowo pozyskanych sił wystąpią pp. **Hańska, Zapolska, Biesiadecki,** kapitalny Fonsio — reżyser **Kwiatkowski i Komornicki** ze współudziałem sił z pozostałego zeszłorocznego zespołu. Nad całością sztuki czuwa reż. Wł. Ryszkowski.

We środę, dnia 7 bm. „Wesele Fonsia" po raz drugi.

Teatr Polski z Katowic w Bielsku.

W środę, dnia 7 bm. Teatr Polski wyjeżdża do Bielska z operą „Halka". W operze tej wystąpią znakomici artyści opery warszawskiej pp. Lipowska, Gołębiowski, Mossakowski, Trembicki oraz doskonały kapelmistrz Adam Dołżycki.

Jak się dowiadujemy, zapowiedz występu znakomitych gwiazdorów opery warszawskiej wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród publiczności bielskiej.

Dyrekcja Teatru komunikuje, że dla działu muzycznego udało się jej pozyskać na stałe, diwę - operetkową Teatru Poznańskiego, ostatnio Teatru Wielkiego we Lwowie, **p. Marję Nochowiczówną,** oraz tenora teatrów rządowych w Belgradzie, ostatnio Teatru Nowości w Warszawie p. **Gustawa Chorjana.** Oboje śpiewacy zaprezentują się w operetce Lehara „Paganini", z której próby już się rozpoczęły pod kierunkiem reżyserskim p. M. Domosławskiego.

REPERTUAR.

Środa, dnia 7. października: „Wesele Fonsia" o godz. 19.30

Piątek, dnia 9. października: Koncert „Echa" na bezrobotnych o godz. 19.30.

Sobota, dnia 10 bm. „Wesoła wdówka" o godzinie 19,30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 7 bm. „Halka" występ artystów opery warszawskiej w Bielsku o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 8. października: „Krysia Leśniczanka" Zabrze o godz. 19.30.

Piątek, dnia 9 bm. „Wesele Fonsia" w Tarn. Górach o godz. 19,30

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie
w dniu 5 października 1931 r.

Dolar amerykański 8,90½ zł. 100 franków francuskich 35,11 zł. 100 koron czeskich 26,38 zł. 100 franków szwajcarskich 174,17 zł. 100 guldenów holenderskich 359,10 zł. 100 belg belgijskich 124,44 zł. 100 guldenów gdańskich 173,37 zł

Giełda zbożowa w Poznaniu
w dniu 5 października 1931 r.

Żyto 22,50. Pszenica 19,50—20,50. Jęczmień 64—66 kg 19,00—20,00, 68 kg 20,50—21,50. Jęczmień browarowy 23,50—24,50. Owies 19,50—20,50. Mąka żytnia 65 procent. 33,00—34,00. Mąka pszenna 65 procent 31,50—33,50. Otręby żytnie 12,50—13,25. Otręby pszenne 11,75—12,75. Otręby pszenne grube 12,75—13,75. Rzepak 28,00—29,00. Groch Wiktorja 21,00—24,00. Groch Folgera 23,00—25,00. Ziemniaki jadalne 2,30—2,50. Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa we Wrocławiu
w dniu 3 października 1931 r.

Pszenica śląska 74 kg — 220 mk, 76 kg — 226 mk, 72 kg — 221 mk. **Żyto** śląskie 70½ kg — 200 mk, 68½ kg — 196 mk. **Owies** 160 mk. **Jęczmień** browarowy 175—185 mk. Jęczmień jary 160 mk. Jęczmień zimowy 63—64 kg — 156 mk. Jęczmień na kaszę 160 mk. **Mąka:** pszenna 60 proc. 33,25 mk, żytnia 70 proc. 29.50 mk, luksusowa 39,25 mk.

Centralna Targowica w Mysłowicach

zanotowała w tygodniu od 26. IX. do 2. X. na targu: buhaji 162, wołów 44, krów 895, jałówek 107, cieląt 201, owiec 33, nierogacizny 2407; razem 3894 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0,75 do 1,16 zł, woły od 0,78 do 1,20 zł, krowy od 0,76 do 1,18 zł, jałówki od 0,78 do 1,19 zł, cielęta od 0,70 do 1,10 zł, nierogaciznę I gat. od 1,91 do 2,10 zł, II gat. od 1,76 do 1,90 zł, III gat. od 1,50 do 1,75 zł, IV gat. od 1,10 do 1,49 zł. Targ ożywiony. Tendencja zniżkowa.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Kronika gospodarcza.

500 nowych gmachów w Gdyni.

O rozwoju budownictwa w Gdyni dają pojęcie następujące cyfry: W przeciągu ostatnich 5-ciu lat wybudowano w Gdyni 500 nowych gmachów. Największa ilość nowych budowli przypada na r. 1928. Wzniesiono ich wtedy 180. Obecnie jest w budowie 36 nowych domów.

Węgiel polski do Norwegji.

W bieżącym miesiącu wykonana ma być dostawa 10 tysięcy ton węgla dla kolei norweskiej. Polski przemysł węglowy podjął już dalsze starania o przedłużenie kontraktów z zarządem kolei norweskiej w sprawie dalszych dostaw.

Ograniczenie produkcji cynku w Polsce.

Produkcja cynku w Polsce uległa pod wpływem niekorzystnego położenia na rynkach wywozowych ograniczeniu do 9.1 tys. ton w sierpniu, czyli **osiągnęła najniższy poziom** z poszczególnych miesięcy roku bieżącego. Wywóz tego metalu zagranicę zmniejszył się z 12 tysięcy ton w lipcu do 10.3 ton w miesiącu sprawozdawczym. Wzrosła natomiast w sierpniu wytwórczość ołowiu surowego do 3.261 ton (w lipcu 2.813 ton) przy równoczesnem zwiększeniu eksportu tego metalu z 1.641 ton do 2.271 ton.

W Polsce koszty żywności są niższe aniżeli zagranicą.

1 kg. chleba żytn. w Warszawie kosztuje 50 gr, w Berlinie 83 gr, w Pradze 55 gr, we Wiedniu 62 gr., w Paryżu 140 gr.

Za ziemniaki w Warszawie konsumenci płacą za 1 kg 20 gr, w Berlinie 21 gr, w Pradze 27 gr, we Wiedniu 33 gr.

Mleko kosztuje za litr: u nas 43 gr, w Berlinie 62 gr, w Pradze 53 gr, we Wiedniu 62 gr, w Paryżu 53 gr.

Szczególnie niskie są u nas ceny jaj, mięsa i tłuszczów: w Warszawie za jajo płaci się 11 gr, w Berlinie 15 gr, a w Paryżu aż 35 groszy.

Za 1 kg mięsa wołowego Warszawa płaci w detalu 2.36 zł, Berlin 4.01 zł, Praga 3.70 zł, Wiedeń 4.27 zł, a Paryż 5.58 zł, — 1 kg słoniny zaś kosztuje w Warszawie 1,74 zł, w Berlinie 3.80 zł, we Wiedniu 3.00 zł, w Paryżu natomiast aż 6.28 zł.

Niemcy magazynują zboże w Stanach Zjednoczonych.

Dzienniki hamburskie wyrażają niezadowolenie z powodu zmagazynowania 200.000 ton pszenicy, zakupionej ostatnio przez Rząd Rzeszy w Stanach Zjednoczonych, nie w Niemczech, lecz w Ameryce. Za samo składowe tej ilości pszenicy płacą Niemcy Stanom Zjednoczonym około 308.700 marek miesięcznie, podczas gdy w Niemczech dałoby się to uskutecznić za połowę powyższej sumy.

Wygrane na loterji.

21-szy dzień ciągnienia.

50.000 zł na nr. 57349.

5.000 zł na n-ry 33766 125922 185198 203598.

3.000 zł na n-ry 11596 107355 184135.

2.000 zł na n-ry 19299 23262 58139 58191 75453 81444 92392 118681 131322 144399 163193 162288 170073 175815 189736 191142.

1.000 zł na n-ry 3451 7597 25499 29471 29686 33790 35946 40550 45870 46460 49841 55772 55831 56922 68254 69790 72618 79614 80960 87179 95626 101032 109255 115048 120993 121479 123973 137631 142638 144006 148838 149980 152344 152626 159576 168006 184680 189765 203784 205549.

500 zł na n-ry 1067 1852 2727 3687 3847 4453 5001 6568 7366 8871 8816 8977 10761 15534 16108 16244 19386 24464 25798 25914 26783 27077 29962 31889 33361 34640 37410 37761 37815 39852 39909 43287 43359 46307 47332 47494 47526 47605 48263 49524 51980 54686 54676 54920 56596 57371 59239 59943 67334 67514 70846 70846 70936 72461 74189 78318 79998 81729 81993 84516 86951 86978 87840 89114 89525 90816 91807 94139 96725 99259 99743 100299 100697 100928 101092 101309 101535 105537 107086 107570 108397 110359 112397 112775 114157 114341 116122 117765 118173 120183 124459 122541 123096 123422 23865 125910 127140 128731 128832 129241 131087 132105 132779 133070 134915 135689 136436 137808 138680 139486 139673 141912 143722 144627 144897 145506 146789 147409 152488 153008 153085 153900 154942 155201 156131 157120 158160 158893 159057 159115 160121 163694 166407 167239 170762 171401 172150 175979 176036 180106 181218 181714 182283 183322 186165 186311 186602 186967 187883 192844 192937 194346 195095 195643 197821 202348 293025 203851 205272 205719 206236 208510 209273.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.